Nr. 131. We Lwowie Niedziela dnia 8. Czerwca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorta; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 39. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny we Lwowie odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu wykonawczego z czynności jego, i z postępu obecnego stanu organizacji przedwyborczej w okręgach. Uchwalono, iż w miarę nadchodzących sprawozdań o organizacji komitetów, mają być nazwiska przewodniczących i zastępców, i adresy ich podawane do publicznej wiadomości za pomocą dzienników, ażeby w ten sposób każdy wiedział, do kogo ma się zgłaszać w sprawach wyborczych. Następnie uchwalono, iż komitet uznaje potrzebę, aby obywatelom wyznania mojżeszowego przynajmniej cztery krzesła zapewniono, tj. tyle, ile przy ostatnich wyborach do rady państwa uzyskali. Ja o okręgi, w których kandydaci wyznania mojżeszowego mają być stawiani, oznaczono okręgi miejskie: 1) Brody-Złoczów; 2) Kołomyja-Sniatyn-Buczacz; 3) Sambor-Stryj-Drohobycz; i 4) izbę handlową brodzką. Uchwała ta nie ma naruszać prawa inicjatywy komitetów miejskich w stawianiu kandydatów, do czego też komitety będą wezwane z uwagą, iż pożądanem jest postawienie tamże kandydatów wyznania mojżeszowego. Ogłaszając tę uchwałę, co do której nie zastrzeżono tajemnicy, nie możemy zamilczeć, iż zasiadający w komitecie współredaktor naszego Dziennika, p. Romanowicz, oświadczał się stanowczo przeciw drugiej i trzeciej części tej uchwały. Zgadzając się z tem, zasadniczo mylnem, ale praktycznie koniecznem postanowieniem, ażeby przynajmniej dotychczasową liczbę posłów wyznania mojżeszowego utrzymać — był jednak przeciwnym wymienianiu okręgów, na które mają być kandydaci postawieni. Czyniąc to obecnie, bezpośrednio przed zjazdem delegatów, wyprzedza się możliwe uchwały zjazdu; przesądza z góry życzeniom, jakie delegaci imieniem swych komitetów przedstawią, krępuje się z góry już komitety miejskie w ich swobodzie stawiania kandydatów. Prócz tego, wyznaczenie tylko miejskich okręgów na to, ażeby z nich żydowscy wychodzili kandydaci — oznaczanie z góry pewnych miast, w których byłoby niejako prawem żydów, aby swego współwyznawcę mieli w parlamencie — i wybór tych właśnie okręgów, w których żydzi są w większości, uważał wspomniany członek komitetu jako zasadniczo zupełnie błędne. Widzi w tem rodzaj uznania reprezentacji naszej za reprezentację okręgów a nie kraju — widzi uchybienie stanowcze przeciw zasadzie równouprawnienia. Z tych powodów żądał aby odroczyć uchwałę oznaczającą okręgi, z których mają być kandydaci żydowscy stawiani. Z wnioskiem tym jednak nie utrzymał się. Podniesienie tej okoliczności uważaliśmy za konieczne ze względu na stanowisko pisma naszego w akcji wyborczej.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dzisiaj (w sobotę) o godzinie 11tej z południa. Przypominamy, iż zjazd delegatów będzie otwarty jutro w niedzielę d. 8go bm. o godzinie 10. rano w sali ratuszowej.

Pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego dla miasta Lwowa odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczór. Przewodniczący dr. Madejski oświadczył, iż p. Hausner wybrany delegatem na zjazd przedwyborczy w dwóch miejscach, bo w Samborze i Lwowie, oświadczył mu, że delegatury lwowskiej nie przyjmuje, ponieważ w Samborze byłoby już niepodobieństwem zwoływać drugi zjazd obwodowy, i uprasza dra Madejskiego aby w jego miejsce nowy wybór ze Lwowa zarządził. Gdy jednak już nie ma czasu na zwołanie zgromadzenia wyborców lwowskich przed niedzielą — a komitet, obdarzony zaufaniem wyborców, zebrany jest prawie tak licznie jak liczne bywają zgromadzenia wyborców — przeto dr. Zgórski wnosi, aby przystąpić do wyboru, i proponuje p. Alfreda Młockiego. P. Feliks Piątkowski oświadcza się za wyborem p. Karola Gromana. Wniosek dra Zgórskiego się utrzymał, i wybrany został w głosowaniu kartkami p. Młocki 50 głosami przeciw 18. Przystąpiono potem do wyboru komitetu ściślejszego. Wybrani zostali panowie:

Aleksandrowicz Adolf 69 głosami; dr. Bliziński K. 46, Błotnicki Edward 72, Chodorowski Aleksander 48, Dąbrowski Wacław 73, Dobrzański Jan 73, dr. Dulęba Bronisław 48, Düll Franciszek 47, Fechter Michał 45, Głodziński Franciszek 48, dr. Goldmann Bernard 73, Groman Karol 73, dr. Karcz Maksymiljan 46, Karlsbad Izydor 47, dr. Loewenstein Bernard 46, dr. Łubiński Ludwik 48, Maszkowski Karol 50, Niemczynowski Stanisław 47, dr Opolski Wiktor 50, Pawłowski Karol 45, Piątkowski Feliks 70, Pilarski Aleksander 48, Pipes Jakób 46, dr. Radziszewski Bronisław 73, Rewakowicz Henryk 72, Romanowicz Tadeusz 71, Simon Edward 67, Swisterski Wiktor 48, Widmann Karol 48, dr. Zgórski Alfred 48 głosów.

Kołomyja 6. czerwca. Wybrany przez 55. wyborców miasta na dniu 2. bm. komitet przedwyborczy odbył wczoraj swe pierwsze posiedzenie w komplecie 33. członków.

Podnoszono 14. kandydatur. Z miejscowych otrzymali tylko pp. radca Bochyński, dr. Dębicki i dr. Trachtenberg absolutną większość, lecz wszyscy oświadczyli, że kandydować nie myślą.

Z zamiejscowych otrzymał tylko dr. Bernhard Löwenstein absolutną większość, upadły więc kandydatury między innemi też i dr. Byka i dr. Hönigsmana, który otrzymał tylko 8 głosów.

Głosowanie nad poleconą przez burmistrza kandydaturą p. Aleksandra Szarfa, redaktora *Sonn und Montagszeitung*, wstrzymano aż do zasięgnięcia bliższych informacyj tej w mieście naszem zupełnie nieznanej osoby.

Uchwalono też porozumieć się z komitetami miast Sniatyna i Buczacza co do kandydatów poleconych przez nich.

Korespondencje.

Kraków 6. czerwca.

Wiadomo, że w roku bieżącym szpital św. Ducha w Krakowie został przeniesiony do nowego budynku. Zabudowania i plac pozostałe po tym szpitalu, są własnością miasta, zachodzi więc pytanie, co z niemi zrobić, i ta kwestja obecnie przyszła na porządek dzienny, a że to jest, jak zaraz zobaczymy, kwestja nie małej wagi dla naszego miasta, czujemy się więc w obowiązku zastanowić się nad nią nieco obszerniej.

Budynki po szpitalu znajdują się w tym stanie, że restaurowanie ich kosztem gminy, czy to na muzeum przemysłowe, czy na jakikolwiek inny cel, wymagałoby bardzo znacznych kosztów, umieszczone są przytem tak, że dla sprostowania placu św. Ducha trzebaby było albo róg wystający obciąć, coby się równało zburzeniu budynku, albo też przystawić odpowiedni budynek, przez co plac zmniejszyłby się tak dalece, że nie mógłby służyć do żadnego z tych użytków, do jakich w gospodarstwie miejskiem potrzebne są place. Żadna wartość historyczna, ani pamiątkowa nie jest przywiązaną do tego budynku i nie przemawia za jego zachowaniem, względy estetyczne są temu wprost przeciwne, a nie małego znaczenia wzgląd sanitarny przemawia także przeciwko konserwacji tej rudery, gdy szpital pozbawiony kanału, wszystkie wody kąpielowe i deszczowe wpuszczał do dołów, kopanych na miejscu, przez co mury zawilgociły się do najwyższego stopnia i przegniły zupełnie. Na cokolwiek zatem miasto zamierzałoby zużytkować tę budowlę, zawsze potrzeba byłoby ją zburzyć i nowy budynek z gruntu postawić.

Podaną jednakże została myśl rozparcelowania tej realności i cząstkowej sprzedaży. Jesteśmy silnie przekonani, że pomysł ten podyktowało przekonanie, iż takie załatwienie kwestji będzie najkorzystniejsze dla miasta. Mimo to należy tę myśl przyjmować bardzo ostrożnie, gdyż za zdecydowaniem się na parcelację wchodzą zaraz w grę interesa prywatne osób lub instytucyj, mających chęć nabycia parcel, a te osoby czy korporacje z natury rzeczy na pierwszem miejscu stawiać muszą swój osobisty, czy zbiorowy interes i w duchu tego interesu postępować będą, kładąc dobro miasta na drugim planie. Być zatem bardzo może, że nabywcy parcel chcieliby odrestaurować tanim kosztem istniejące budynki i ciągnąć z nich korzyści, dopóki będzie można. Zbyteczna rzecz mówić, że nie byłoby to krokiem, posuwającym naprzód uporządkowanie i uzdrowotnienie miasta, lecz owszem cofającym je wstecz. Nadto ponieważ niepodobna pozostawić krzywizny szpecącej i defigurującej plac św. Ducha, trzebaby, jak już powiedzieliśmy, sprostować ją przez przybudowanie lub obcięcie części budynku, w pierwszym zaś razie, tj. na przypadek przybudowania, plac św. Ducha nie mógłby służyć na żaden użytek, a w drugim, tj. na przypadek obcięcia budynku i powiększenia placu św. Ducha, plan parcelacji, obecnie ułożony, musiałby koniecznie uledz zmianie. Jest to więc kwestja, w której trzeba pod każdym względem postępować rozważnie i oględnie, ażeby się niepowetowane złe nie stało.

Zdaniem naszem nie tylko o zmniejszaniu placu św. Ducha myśleć nie można, ale nawet rozszerzenie go bardzo znaczne jest koniecznością. Będzie to niejako, jak zaraz wyjaśnimy, uzupełnieniem restauracji Sukiennic. W grunt ten miasto włożyło półmiljonowy blisko kapitał, a poniósłszy taką ofiarę już się cofać nie może przed jej uzupełnieniem koniecznem. Takiem uzupełnieniem będzie usunięcie z rynku głównego targów i jarmarków, a założenie skwerów, jak to ma miejsce po wszystkich większych i lepiej urządzonych miastach. Wtenczas dopiero Sukiennice będą mogły się przedstawić w całej okazałości, a sklepy w nich urządzone nabierą wartości i dochód z gmachu będzie odpowiadał wyłożonemu na restaurację kapitałowi. Trzeba więc będzie targi i jarmarki przenieść gdzieindziej, gdyż targi odbywać się muszą, a jarmarków, które miastu przynoszą kilkotysięczny dochód, także znosić nie można, gdyż nie byłoby czem zastąpić tak znacznego ubytku w dochodach gminy. Otóż jedynym w obrębie śródmieścia placem odpowiednim na pomieszczenie targów i jarmarków byłby powiększony plac świętego Ducha, gdyż wszystkie inne są już na inne potrzeby pozajmowane. Będzie to użytek mający dla miasta tę wartość jaką ma skapitalizowany dochód z jarmarków, a więc wartość kilkudziesięciu tysięcy, to jest prawie równą sumie mającej się otrzymać za sprzedaż parceli, gdyby nawet udało się wszystkie te parcele sprzedać po cenie 20 złr. za sążeń, co jest jeszcze rzeczą wątpliwą.

Sprawa parcelacji realności św. Ducha wniesioną została na posiedzenie komisji uporządkowania miasta w d. 9. maja przy komplecie bardzo nielicznym. Trzech członków oświadczyło się za parcelacją i tak szczupły komplet rzecz na korzyść parcelacji rozstrzygnął. Jesteśmy jednak przekonani, że gdyby komplet był większy, decyzja zapadłaby insza, gdyż wątpimy aby w gronie komisji znajdowało się więcej członków mogących się za nią oświadczać. Gdyby nie wszystkie powyższe względy przeciwko parcelacji mówiące, przemawiałby przeciw niej bardzo silnie już wzgląd na sposób w jaki parcelacja wykonaną być może. Ponieważ do parceli nie może być wjazdów od strony plantacji, musianoby zatem już na samej niewielkiej przestrzeni, jaką zajmuje realność utworzyć nową ulicę, zupełnie dla komunikacji miejskiej niepotrzebną, a że realność św. Ducha położoną jest w narożniku plantacji, więc ulica ta musiałaby być krzywą, gdyż z realnością graniczy kościół św. Krzyża, którego usunąć niepodobna. Taką też krzywą ulicę, mającą z jednej strony wyjazd bardzo wązki tuż przy samym kościele, zmuszony był zaprojektować p. dyrektor budownictwa Moraczewski, związany uchwałą komisji oświadczającą się za parcelacją. Nie czynimy z tego p. Moraczewskiemu żadnego zarzutu, owszem sądzimy, iż bardzo trafnie zrozumiał, że inaczej tej kwestji w duchu uchwały komisji rozwiązać nie było można, gdyż poprowadzenie ulicy w innym kierunku zmniejszyłoby fronty, a zatem obniżyło wartość placów, a przytem wymagałoby koniecznie wjazdów do plantacji. Komisja jednak powinna była się zastanowić czy powołaną będąc do regulowania miasta i prostowania ulic i placów nie mija się ze swem zadaniem, jeżeli zamierza tworzyć ulice niepotrzebne i krzywe.

Szczęściem decyzja komisji nie rozstrzygała tej sprawy ostatecznie. Rzecz przyszła przed forum Rady miejskiej, która w skutek wniosków odraczających pp. Cyfrowicza i Muczkowskiego wstrzymała się z decyzją aż do rozpatrzenia się w sytuacji przez zejście na grunt, co już d. 10. bm. ma nastąpić.

Niewątpimy ani na chwilę, że Rada miejska zeszedłszy na grunt i rozpatrzywszy się w sytuacji, rozważy ściśle wszystkie *pro* i *contra*, i oświadczy się przeciw parcelacji, oraz w ogóle przeciw wyzbywaniu się tego placu przez gminę. Nie idzie tu tej chwili o to, czy na gruncie tej realności będzie kiedyś zbudowany teatr, jak chcą pp. Anczyc i Rzewuski w wydanej niedawno broszurze, czy osiedli się tam muzeum przemysłowe lub inna jaka instytucja, lecz o to, że rozparcelowanie stanęłoby na przeszkodzie uporządkowaniu tej dzielnicy i niezbędnie potrzebnemu powiększeniu placu św. Ducha, a przyczyniłoby miastu nową ulicę niedogodną i niepotrzebną, podobną do owego historycznego „kącika" przy kościele św. Jana, który tylu słusznych skarg i utyskiwań był powodem. Byłoby to zresztą przeciwnem ogólnej dążności wszystkich postępowo urządzających się miast, skierowanej nie ku ścieśnianiu ulic i placów i gęstemu zabudowywaniu, ale owszem ku rozszerzaniu i otwieraniu ze względów zdrowotnych obszerniejszych placów i przestrzeni. Na ma przytem wątpliwości że jedną z parcel, najkorzystniejszą, bo narożną, możnaby sprzedać po 20 złr. za sążeń, ale nie ma również pewności, czy na inne mniej korzystne parcele znajdą się zaraz chętni nabywcy. Tym sposobem miasto pozbyłoby się możności użycia placu w inny sposób, a nie otrzymałoby za to zaraz nawet tej stosunkowo niewielkiej sumy, jaką sprzedaż ma przynieść. Z drugiej strony nikt nie zaprzeczy zapewne, że choćby nawet dzisiaj miasto nie przystąpiło do urzeczywistnienia żadnego z podawanych projektów użycia tej realności, nie trudno przewidzieć, że z biegiem czasu i to niezawodnie nie długo znajdzie się sposobność, a nawet konieczność zużytkowania takiego placu, nie byłoby więc gospodarnością i dobrą rachubą sprzedawać plac dziś, choćby po 20 złr. sążeń, ażeby za kilka lub za parę lat może kupować i burzyć budynki dla uzyskania placu, którędy wówczas wypadł po 100, 200 albo 300 złr. za sążeń, jak tego mieliśmy przykłady, a najświeższy mamy obecnie, gdyż za realność zajmowaną przez jatki na placu Szczepańskim po 80 złr. za sążeń zażądano.

W końcu niech nam i to wolno będzie nadmienić, że za zatrzymaniem placu w posiadaniu gminy przemawiać mogą tylko i wyłącznie względy na dobro i interes miasta, gdy tymczasem parcelacja i rozprzedaż acz także przez dbałych o dobro miasta projektowana, znaleźć może i musi zwolenników mających na myśli nie-tyle dobro miejskie ile swoje własne, albo czyjeś prywatne. Zwróciliśmy już na to uwagę powyżej, kończymy na jej powtórzeniu, oraz na wyrażeniu ufności, że Rada miejska tym ostatnim względom najmniejszego nie da przystępu, lecz jedynie i wyłącznie pierwsze, to jest interes miasta będzie miała na oku, a tym sposobem rzecz w sposób najwłaściwszy rozstrzygnie.

Wiedeń 5. czerwca.

Wiadomości wasze w sprawie wice-prezydentury c. k. sądu krajowego we Lwowie, polegały na dobrej informacji. Forytowanie p. Lidla Karola, prokuratora, na tę ważną posadę, przestało być już tajemnicą, i w biurach ministerstwa opowiadają najdrobniejsze szczegóły zabiegów p. barona Schenka, aby przesadzić kandydaturę swego protegowanego. Dziennikarstwo lwowskie jest ową drabiną, po której p. Lidl wydrapie się na prezydenturę z krzywdą drugich, o wiele więcej zasłużonych pracą w zawodzie nie prokuratorskim, lecz sędziowskim. „Poskromienie rozhukanej prasy lwowskiej" ma być tak wielką zasługą w oczach p. br. Schenka, że w obec niej nikną wszystkie zdolności i zasługi zawodowe innych kandydatów. Propozycja nie mogła jednak poprzestać jedynie na p. Lidlu, konieczność wymagała ułożyć listę kandydatów. Zabawnie też wypadła! Do listy weszli pp.: Ignacy Zborowski, Edward Sommer, Karol Uhle i Lidl. O trzech pierwszych kandydaturach, jakkolwiek nie szczędził im p. Schenk licznych pochwał, podał jednak na końcu tyle innych okoliczności, że konkluzja wypada zawsze dla każdego z nich negatywnie. — Ostatecznie kończy się propozycja tem, że zważywszy wszystkie „pro i contra" kandydatów, okazuje się, że jedynie p. Lidl jest kandydatem, który zupełnie kwalifikuje się na tę posadę. Tego było już i ministrowi za wiele. Wezwano przeto ponownie p. br. Schenka, aby zechciał taką listę ułożyć, w którejby każdy z kandydatów posiadał warunki do zajęcia tej posady. Zamiast przysłać nową propozycję, przybył pan br. sam do Wiednia, aby ustnie usprawiedliwić swoje postępowanie. Z argumentów, które użył, mogę wam jako zupełnie autentyczny podać ten najważniejszy, że sąd krajowy dla spraw karnych jest bardzo *„polnisch gesinnt"*, a na dowód *„nielojalności"* tego sądu, przytoczył rozprawę przeciw oskarżonym z dnia 16. listopada z r. (pochód z pochodniami dla Hausnera), z której nietylko, że wyrok dla oskarżonych przeważnie wypadł uniewinniający, lecz w czasie rozprawy dopuszczał trybunał pytania, które w wysokim stopniu kompromitowały organa rządowe. Tak pojmuje najwyższy dygnitarz krajowy sądu niezawisłość sędziowską! — Już to w ogóle musicie przyznać, że prasa lwowska mocno się pomyliła swego czasu, przyjmując pana barona z taką sympatją, gdy objął posadę po śp. br. Komersie. — Tak więc w obsadzie ważnego stanowiska sądowego odgrywają główną rolę polityczne zapatrywania i zasługi, że zamilczę już o osobistych stosunkach kandydata, gdyż i polityczne działania pana Lidla nie bardzo przemawiają za nim, jeżeli c. k. rząd zechce sobie przypomnąć słynny „proces o zdradę stanu", w którym c. k. prokuratorja, dzięki gorliwości p. Lidla, tak kardynalnie się skompromitowała. Obecnie tak stoi sprawa, że prawie nie ulega wątpliwości, że p. Lidl otrzyma tę posadę, gdyż niestety i J. Eksc. p. Ziemiałkowski sprzyja tej kandydaturze. Na miejsce zaś p. Lidla wymieniają osobistość, która, jeżeli rzeczywiście zajmie urząd prokuratorski, wówczas może prasa lwowska zaśpiewać sobie „żegnaj nam wolności druku" i wrócą się czasy, w których pisano zamiast ojczyzna — kraj, zamiast wolność — swoboda i t. p. — aż do chwili, w której wytrąconą zostanie straszna broń w rękach prokuratora t. z. „objektywka". Do tego czasu niech was Bóg ma w swojej opiece!

ZIEMIE POLSKIE.

Nowoje Wremia wszczynając kwestję o stanie robotników rosyjskich, za wzór swoim stawia dbałość polskiego społeczeństwa o los robotników polskich. „Do tej pory, powiada pismo wspomniane, na stosunki robotnicze zwracano u nas zbyt mało uwagi, nie uorganizowano dla robotników żadnej pomocy, nie było nawet mowy o stowarzyszeniach dla nich wzajemnej pomocy i tym podobnych zakładach istniejących na Zachodzie... Pod tym względem nie można nie powinszować społeczeństwu królestwu Polskiego inicjatywy podjętej w tej sprawie, rozumie się na wyłączną korzyść

Kronika lwowska.

(*Proroctwo ziszczone. Sposób uzyskania „koncesyj" tanim kosztem. Czas wobec kodeksu karnego. Socjalizm i akcyza. Poezje Onufrego z Bajek.*)

Więc to nie był mylny domysł z mojej strony, kiedym przepowiadał swojego czasu, że zapas uczuć lojalnej kurtoazji w niektórych sercach podwawelskich jest niewyczerpanym, i że wystarczy go nie na jedno złote wesele! C. k. prokuratorja państwa stłumiła wówczas proroctwo moje, uważając w niem zapewne targnięcie się na honor narodowości stańczykowskiej, która u nas używa szczególnej opieki prawa. Otóż, nim kasztany odkwitły i nim gospodarze rozpoczęli coroczne swoje narzekania na te, że hreczka chybiła (nawiasem mówiąc, nie pojmuję, po co siać hreczkę, skoro nie było jeszcze wypadku, by zrodziła?) — jednem słowem, nim słońce stanęło na zwrotniku letnim, stało się, jak przepowiadałem: „Stary Stańczyk trzech synów, tęgich jak sam &caet" (resztę trawestji zostawia się kompetentniejszemu w tym kierunku Chochlikowi) chciał wyprawiać na świata trzy strony." Nie dał on każdemu z nich osobnego zlecenia, jak Budrys, nie domagał się ani „nowogrodzkich rubli", ani „pruskiego bursztynu", owszem, każdy synalek miał jedno i to samo przykazanie: ukłonić się pięknie, bo „jest to grzeczność towarzyska, do której się jest obowiązanym" i wrócić potem „do budy" jak pokorny kondel, gdy szczekaniem i kiwaniem ogona powitał swego pana. Przeciwne instrukcje wydały rezultat przeciwny: podczas gdy każdy z trzech Budrysów, zamiast spełnić specjalną swoją misję, przywiózł ojcu w dom laszkę-synowę, każdy z trzech Stańczyków sprawił się inaczej i przywiózł co innego. Pierwszy wrócił przynajmniej z niczem, jeżeli wolno uważać „za nic" wewnętrzne zadowolenie ze spełnienia, w historycznej formie, historycznego czynu, do którego „jest się obowiązanym". Drugi przyjechał z wyraźnym śladem *wysoczajszego* obcasa na szosach swojego fraka, a trzeci, w obec tego, namyśla się na serjo, czy warto w ogóle wyjeżdżać z domu? Ekonomja polityczna powiada, że jeżeli kto czuje konieczną potrzebę takiego wstrząśnienia, jakie wynika z zetknięcia się cudzego obcasa z podfraczną częścią jego własnej osoby, to najtaniej może to uskutecznić w domu, nająwszy sobie ekspresa, który go za 20 ctów wykopie tak doskonale, jak najpotężniejszy imperator — można nawet znaleść amatora, który bezpłatnie podejmie się tej czynności, a na wszelki wypadek, koszta podróży do Berlina albo do Liwadji będą zaoszczędzone, i fundusz ten da się później fruktyfikować korzystnie przy zielonym stoliku. Dla tego też, trzeci Budrys-Stańczyk prawdopodobnie zaniecha podróży gromadnej, i tylko luźne jego egzemplarze plątać się będą *Unter den Linden*, bez urzędowej kredytywy ze strony *Czasu*. Nie mniej atoli faktem jest, że istniał i był objawionym zamiar tej trzeciej także ambasady, i że jak powiedziałem swojego czasu, tkwi w niektórych sercach uczucie tak nieskończenie podzielne, jak miłość macierzyńska, o której śpiewa Wiktor Hugo:

„O l'amour d'une mère, amour que nul n'oublie,
Pain merveilleux, qu'un Dieu partage et multiplie,
Table toujours servie au paternel foyer:
Chacun en a sa part, et tous l'ont tout entier",

Przepraszam, zapomniałem, że Wiktor Hugo podziela w Galicji wspólny los ze mną, tj. że jak mnie nie wolno prorokować, to jemu nie wolno śpiewać, zwłaszcza w tak blizkiem sąsiedztwie drugiego piątra gmachu Banku hipotecznego. C. k. prokuratorja raczy atoli zważyć, iż wiersz powyżej przytoczony pochodzi jeszcze z czasów gdy Wiktor Hugo był legitymistą, równie jak proroctwo moje, którego trafność niniejszem konstatuję, pochodzi z okresu najwyuzdańszej mojej lojalności. Było ono może poniekąd tendencyjnem, ale tendencja ta zasługiwała raczej na order, niźli na objektywną naganę, cóż bowiem da się pomyśleć bardziej zgodnego z ustawami nad to, że ktoś pragnie, aby wiernopoddańcze uczucia wszystkich Polaków koncentrowały się w Wiedniu, a nagania rozbryzgiwanie tychże uczuć na brzegi Sprei i Newy? Gdybym ja był c. k. prokuratorem (chociaż zaręczam, że ambicja moja nie sięga tak wysoko, i że w Banku hipotecznym nie radaby ona wyłazić po nad mezzanin, gdzie mieszczą się bardzo apetytne ogniotrwałe kasy, podczas gdy na drugiem piątrze obrócz obrzydliwie stęchłej bibuły nie ma nic nęcącego oko), otóż, gdybym ja był prokuratorem, skierowałbym raczej całą energję moją przeciw trójlicowemu patrjotyzmowi *Czasu*, w najwyższym stopniu podejrzanemu, niebezpiecznemu, i rozkładczemu. Rozbierzmy np. ten jego najnowszy pomysł, że Polacy z grzeczności, do której każdy jest obowiązanym, powinni wziąść udział uroczysty w złotem weselu cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty. Zważmy, że wesele to schodzi się co do daty z trzynastą rocznicą wojny r. 1866. Rocznica ta przypomina nam, Polakom galicyjskim, sztyftowanie pułku Krakusów hr. Starzeńskiego, który wprawdzie liczył tylko pięć plutonów i stanąwszy za późno na placu boju, nie zdołał powstrzymać nawały pruskiej, ale był zawsze objawem stanowczo anti-pruskiego usposobienia. *Czas* zaś, nie pomny tego wszystkiego, nie widzi nic zdrożnego, owszem, widzi „obowiązek grzeczności" zaś w tem, by Wielkopolanie złożyli czołobitność imperatorowi Wilhelmowi! Proszę pamiętać, że w Wielkopolsce, obok Libeltów i Niegolewskich, rodzą się także tacy panowie, jak ów hr. Radoliński, który sam prosił, ażeby dziedziczny jego Radolin przechrzczono na Radenz. Taki hr. von Radenz, rozgrzany prusko-polskim patrjotyzmem, ową iskrą, wziętą z czartowskiej kuźni *Czasu*, stałby się żywą negacją, paraliżującą cały nasz patrjotyzm austrjacko-polski, i przy najbliższej sposobności przeciw pięciu plutonom spóźnionych Krakusów, postawiłby pięć plutonów spóźnionej jazdy wielkopolskiej! To samo wyniknąćby mogło i z moskiewsko-polskiego patrjotyzmu, propagowanego w *Czasie*, i każdy auditor powie z zamkniętemi oczami, iż jest w tem *„ein Verbrechen gegen die Kriegsmacht des Staates,"* i że *Czas* powinien być nietylko skonfiskowanym, ale „po carsku ułaskawionym," jak owi przestępcy kijowscy! Kto wie, czyli w interesie rozwoju praktyki sądowej, nie byłoby pożądanem takie ćwiczenie się w ułaskawianiu, zwłaszcza gdy nie mamy najmniejszej nadziei, byśmy mogli strzelać i wieszać socjalistów, skoro magistrat każe od nich płacić akcyzę przewyższającą o tyle wartość całej ich doktryny, bo po 25 ct. od sztuki.

Bądź tu przyjacielem praw ludu; miej myśli światoburcze i światozbawcze; miej przekonanie, że chcesz czegoś, a nie wiedz tylko, czego; walcz bez pracy przeciw kapitałowi; strasz potentatów i doprowadzaj policję wszystkich państw do rozpaczy — jednem słowem, bądź socjalistą! Objedziesz świat dokoła, wysiedzisz się we wszystkich kozach, wejdziesz w stosunki z wszystkiemi nihilistkami, pięknemi i brzydkiemi, staremi i młodemi, a gdy pełen chwały i guzów staniesz na rogatce lwowskiej, zaliczą cię do „innego drobnego ptactwa" i każą zapłacić 25 centów akcyzy! Ciekawa rzecz, ileby zażądała straż dochodów niestałych, gdyby kto deklarował, że ma w kuferku „Stańczyka?"

Pospieszam stwierdzić, że magistrat ani trochę nie winien ucieszenemu *lapsusowi* akcyznemu, o którym mowa, a który swoją drogą jest faktem zupełnie autentycznym. Na magistrat uderzać nie pozwolę sobie, ma on „za swoje" i bez tego. Interpelacje sypią się na niego, jak grad, i chociaż zwija się, jak może, niepodobna, ażeby wszystkim dogodził. Co się mnie tyczy, to byle mi biuro egzekucyjne nie zafantowało jedynego kałamarza i paczki piór, za drogie pieniądze i z ofiarą bezsennych nocy zakupionej u Jaskólskiego — pod pozorem, iż nie zapłaciłem podatku od niezapłaconego czynszu, — nie mam najmniejszej pretensji do magistratu. Gorzej powodzi mu się z panem „Onufrym z Bajek", który świeżo wydał zbiór swoich poezyj (dwa tomy w jednym, do nabycia w drukarni Budweisera). W pierwszym tomie mianowicie pełno jest wycieczek przeciw *maistratowi*, które ze stanowiska zaniedbanych nieco „Bajek" są może usprawiedliwione, ale po co chodzić na „Bajki", skoro będziemy ich mieć tyle w mowach przedwyborczych? Nie jest to zresztą ten autentyczny „Onufry" ze *Szczutka*, owszem, na największą jego pochwałę przytoczyć należy, iż większą część swoich utworów drukował w krakowskim *Djable*, i że nie jest bynajmniej przedmiejską edycją p. Kalasantego, herbu Dobrynos. Kogo nie razi nakładany tu i owdzie nieco jaskrawo lingwistyczny koloryt lwowski, ten w niejednym utworze „Onufrego z Bajek" znajdzie trafną i ostrą satyrę. Niektóre wiersze są wprost doskonałe, jak n. p. „Legenda" o pewnym hrabiu, który powitany przez kmiotka zwykłem „pochwalony!", zawołał na lokaja: „Walenty, powiedz mu: na wieki!" W drugim tomie są przekłady z Hejnego, w znacznej części bardzo udatne, i cała książka zasługuje na polecenie jak najlepsze, mimo *„kuniracji maistratu"*, o której wspomniałem. Nie wiem, czy każdy zgodzi się z mojem zapatrywaniem, ale wolę na każdy sposób „Poezje p. Onufrego z Bajek", niźli cztery tuziny broszur przedwyborczych, nadzianych najpiękniejszemi programami. Nic dziwnego — wszak sam popełniłem już dwie czy trzy broszury w mojem życiu!

Jan Lam.

swych własnych robotników. Przed rokiem już za pozwoleniem zwierzchności utworzył się w Warszawie komitet obywatelski w celu ułożenia projektu dla instytucyj mających na celu polepszenie stanu rzemieślników i robotników polskich. Wynikiem prac komitetu były projekta kas: robotniczych, oszczędności, wsparcia, pożyczkowych, pomocy lekarskiej i nakoniec ogólnej kasy emerytalnej. Projekt kas oszczędności i emerytalnej, już został przyjętym i przedstawiony władzom do zatwierdzenia. U nas nic podobnego nie dzieje się i nie ma. Kas oszczędności całkiem nie ma; zamiast kas pożyczkowych, służy lichwiarz groszem. O kasach emerytalnych dla robotników w byłych hutach i fryszerkach koronnych, nigdy i mowy nie było"....

O projektach dążących do podniesienia bytu materjalnego i umoralnienia robotników naszych, o których *Nowoje Wremia* wspomina, słyszeliśmy od dawna. Lecz wiadomość jaką podaje, jakoby projekta kas oszszędności i kasy emerytalnej zostały już ułożone, przyjęte i pod zatwierdzenie władz carskich oddane, zdaje się nam być przedwczesną z powodu, że nie czytaliśmy nic o tem w gazetach warszawskich, a przecieżby nie zapomniały o tak ważnej sprawie.

Tenże sam wspomniany dziennik petersburgski donosi, że bank polski w Warszawie wniósł propozycję do petersburgskiego ministerstwa finansów o jak najprędsze otwarcie w Siedlcach, w Podlaskiem, filji tegoż banku. — Jest nadzieja, że propozycja zostanie przychylnie załatwioną.

Kotzebue wydał temi dniami rozkaz, ażeby każdy cudzoziemiec przybywający do Warszawy, wysiadłszy z wagonu, natychmiast stawił się w policji dla usprawiedliwienia prawdziwości paszportu i tożsamości osoby.

Sprawy zagraniczne.

Prognostyki bałkańskie.

Wielce uroczyste firmany sułtańskie, rozporządzające, ażeby był na Bałkanach porządek, spokój i jak najścislejsze zachowanie organicznych ustaw, a z drugiej strony ciągle się zwiększająca liczba faktów nieporządku, niepokoju i nieposłuszeństwa owym organicznym ustawom, zwracają dziś powszechną uwagę, szczególniej na Zachodzie. Sądząc z tego co ztamtąd donoszą, stan taki ma zagrażać nawet „starciem nieuniknionem i bliskiem." Już bowiem fakta zaszłe w ostatnich dniach niewielu dają obfity materjał po temu. Wiadomo, jakie okoliczności zrodziły kwestję fezu. Aleko pasza zastępuje fez kołpakiem. Porta z tego powodu objawia głośno ogromną irytację. Jeneralny gubernator przybywa jednak do Filipopola, ale wraz powstaje nowe nieporozumienie, tym razem podwójne: rząd ottomański uważa zachowanie się Aleko paszy jako szereg buntów, gdyż chorągiew turecka nie została zatkniętą podczas czytania firmanu inwestytury gubernatora, a powtóre: Grecy, którzy w wielkiej liczbie tę prowincję zamieszkują, zaczęli się uskarżać, że proklamacja Aleko paszy była tylko w języku bułgarskim. Ten zaczątek zatargu z Grekami rychło wszakże zniknął. Ale na tem jednak bynajmniej nie koniec. Aleko pasza przedłożył W. Porcie do zatwierdzenia nominację jeneralnych dyrektorów różnych gałęzi administracji. Sułtan odrzucił ich wybór zrobiony przez gubernatora, a to z powodu, że wybór ten padł wyłącznie na Bułgarów, co według Porty sprzeciwia się statutowi organicznemu. Nakoniec, zdaje się, że komisja europejska roztrząsała naturę i rozciągłość swych atrybucyj w stosunku do gubernatora, i że większością głosów zakonkludowała, iż ma prawo narzucać temuż obowiązek, ażeby się stosował do jej rad. Przy tej dyskusji i w zapadłych z niej konkluzjach, komisarze angielscy, austrjaccy i tureccy znaleźli się podobno w mniejszości, a depesze stambulskie, które o tem mówią, dodają zarazem, że różnica ta w opinji komisarzy jest poczytywaną jako ostateczny rozdwój w łonie europejskiej komisji.

W tych różnych faktach, powiadają *Debaty* jest sześć przyczyn konfliktu. Jedne z nich są bardzo poważne, inne zaś błahe, ale mogą się wszakże stać również poważnemi. Ale biorąc je w ogóle, nie należy jednak sobie przesadzać ich doniosłości, a to już dlatego, że np. przed sześciu miesiącami stan rzeczy na Bałkanach był nierównie więcej groźny, tak, że umysły nawet najmniej pessymistyczne, z obawą myślały o dniu, w którym miała nastąpić ewakuacja. Otóż na zażegnanie burzy wystarczyło trochę dobrej woli ze strony Anglji — a według *Debatów* — i Rosji. Ztąd konkluduje ten dziennik, że i z obecnego stanu tą drogą wybrnąć można, szczególnie przy pomocy akcji czasu. Czy tak jednak się stanie, bardzo wątpić wolno, tem bardziej, że nawet według samychże *Debatów* do dzisiejszych przyczyn rozdwoju przyjdą jeszcze różne inne.

Przyczynek do historji bieżącej.

Czerwcowy zeszyt przeglądu londyńskiego *Macmillan's Magazine* zawiera artykuł pióra p. T. Wemyss Reyd, w którym tenże krusząc kopię w obronie lorda Derby i jego zagranicznej polityki w latach 1876/78, uchyla zasłonę co do wypadków poprzedzających wojnę rosyjsko-turecką, a które to wiadomości jak autor nam zaręcza, z najpewniejszego zaczerpnął źródła. Podnosi on mianowicie, jakoby niepopularność lorda Derby do dwóch odnosiła się przyczyn: po pierwsze do niemożności porozumienia się w roku 1876 z innemi mocarstwami, a w szczególności z Rosją, jak się to już z odrzucenia przezeń berlińskiego memorandum pokazuje, a po drugie, iż odmówił poparcia całemu szeregowi kroków zaproponowanych przez lorda Beaconsfield, począwszy od powołania rezerw, a kończących się na berlińskim traktacie i konwencji z Turcją. Partja liberalna wini lorda Derby głównie za odrzucenie berlińskiego memorandum. Ale uczynił on to dla tego, ponieważ powszechnie podejrzywano i obawiano się, iż niektóre mocarstwa kontynentalne, szczególnie zaś **Rosja, Austrja i Niemcy potajemny zawrzeć miały między sobą układ**, dążący do fundamentalnych zmian co do dalszego przeznaczenia europejskich prowincyj Turcji. Podobny układ potajemny miał rzeczywiście istnieć i wedle twierdzeń autora, przyszedł do skutku jeszcze w roku 1873. Ośmnastego czerwca 1878 roku oświadczył Derby w izbie lordów, iż „odstąpienie Bośnji i Hercogowiny monarchji austrjackiej" odnieść należy do owego pierwotnego układu między trzema cesarzami, układu, który przed reprezentantem Anglji w jak najściślejszej trzymano tajemnicy. Odstąpienie Bessarabji na rzecz Rosji i zabranie przez nią Batumu, również układem tym zawarowane być miały. Niemcy zaś w innej odszkodować miano stronie.

Główne zatem zarysy traktatu berlińskiego z roku 1878 były już na kilka lat przed wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej pomiędzy trzema cesarzami zadecydowane. W przekonaniu więc, że wojna była rzeczą naprzód postanowioną i że memorandum berlińskie nic już tutaj zmienić nie było wstanie, odmówił lord Derby podpisu swego na rzeczonym dokumencie. Zupełne usprawiedliwienie polityki lorda Derby w roku 1878 będzie dopiero wtenczas możliwem, gdy uchyloną zostanie zasłona okrywająca dotąd pewne intrygi i układy, o których dziś rozpowiadać nie jest jeszcze na czasie. Lord Derby może atoli cierpliwie oczekiwać chwili, w której nastąpi zupełna jego rehabilitacja; tymczasem należy mu się wdzięczność przynajmniej za to, iż dowiedzieliśmy się od niego o właściwych celach ś. p. związku trójcesarskiego. Szkoda tylko wielka, że o tem, w jaki sposób Niemcy odszkodowanemi być miały, ściśle dotąd zachowano milczenie.

Rosja.

Handlowe i ludne miasto Rybińsk nad Wołgą było trzykrotnie podpalanem przez dwa dni z rzędu w tygodniu ubiegłym. Starano się też spalić składy drzewa i magazyny różne na sąsiednich stacjach drogi żelaznej, lecz jak w pierwszych tak w drugich wypadkach, ognie zdołano zgasić w poczęciu.

Rewizje i aresztowania: W Kijowie w dniu 24. zm. skutkiem denuncjacji pewnej właścicielki domu schwytano i aresztowano w nocy trzech podejrzanych o knowania rewolucyjne. Zabrano u nich jakieś dokumenta, rewolwery, znaczną ilość nabojów i cztery sztylety.

Tamże w dniu 26. zm. w domu Nowowa przy Rycerskiej ulicy aresztowano dwóch młodych ludzi; przy rewizji odbytej u nich znaleziono jakieś pisma i druki rewolucyjne.

Jenerał Stołypin, jak donosi *Nowoje Wremia*, nakazał śledzić ajentów nihilistycznych, którzy według wieści mają propagować swe teorje między wojskami rosyjskiemi w Rumelji — jednocześnie zaś wezwał bank ottomański, ażeby mu dostawił wykaz poddanych rosyjskich, którzy za pośrednictwem banku otrzymali przesyłki pieniężne. Bank zostawił wezwanie to bez odpowiedzi.

Dnia wczorajszego w piątek 6. bm. rozpoczął się w Petersburgu proces Sołowiewa. Ogłoszenia rządowe zapowiadają rozprawę przy drzwiach otwartych, ale wiemy już co to ma znaczyć. Wpuszczą za za biletami kilkadziesiąt osób wysokourzędowych, i ani jedno słowo, ani jeden zarzut uczyniony rządowi przez podsądnego, nie przebije się do publiczności.

Nocne obławy paszportowe wciąż jeszcze trwają po wszystkich miastach, szczególnie większych. Nikt spać nie może; policja bowiem zjawia się do domu około pierwszej i drugiej po północy, obstawia dom łańcuchem straży żołnierskiej tak, ażeby nikt wymknąć się nie zdołał, i poczyna rewizję. Kto zbudzony z pod poduszki paszportu nie wyciągnie tego zaraz do więzienia.

W Odesie Todtleben wyłapał mnóstwo bezpaszportowych, a według wykazu ilość wydanych paszportów przez pierwsze trzy tygodnie po ogłoszeniu stanu oblężenia, przez miejscowe władze odeskie, okazuje, że w Odesie przynajmniej połowa całej ludności przebywała bez legalnego carskiego pozwolenia na to.

Obławy policyjne szczególnie są skierowane na tak zwane „noczleżnyja dama" — t. j. domy noclegowe, w których zwykle szuka schronienia najuboższa część ludności miejskiej. Tak w Moskwie naprzykład, jak donoszą *Ruskija Izwiestja* policja odbyła niedawno podobną obławę na dom noclegowy niejakiego Wasiljewa. Wnet popłoch ogromny; poczęto uciekać. Ale gdzie — gdy cały dom żołnierzem obstawiony? Więc na strych, więc na dach, tak dobrze kobiety jak i mężczyzni, nie dbając o odzież. Dużo z dachu powskakiwało na inne dachy innych kamienic, by ztamtąd po rynnach spuścić się na ulicę, ale rzadko się udało, najczęściej spotykano się z nadstawionem ostrzem bagnetu i trzeba kapitulować — dość, że koniec końców, dowodzący obławą oficer żandarmerji wrócił nad ranem z niemałą zdobyczą. Przeszło trzydziestu jeńców do więzienia w tryumfie wprowadził i za kratą zamknął. Rząd zwrócił na podobne domy noclegowe dla tego szczególniejszą pieczołowitość swoją, że w nich zwykle w celach propagandy pomiędzy czernią, przebywali chętnie ajenci rewolucioniści.

O powieszonym hrabiu Koskull, naprożno wyglądaliśmy dalszych szczegółów w prasie petersburgskiej. Z tego powodu skłonni jesteśmy przypuszczenie nasze, że hrabia zginął ze względów politycznych, zamienić w pewność, co zresztą potwierdza i ta okoliczność, że przy trupie znaleziono zegarek i sakiewkę nietknięte. Pisma zagraniczne wręcz twierdzą, że hrabia zginął z rozkazu komitetu rewolucyjnego.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. czerwca.

Mianowanie. Krajowa dyrekcja skarbu mianowała podporucznika 9go pułku artylerji polowej Marjana Szymonowicza adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

Walne zgromadzenie Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się d. 11. bm. o godz. 11 przed połu w sali ratuszowej.

W katedrze ormiańskiej jutro o $10\frac{1}{2}$ godzinie wykonane będzie graduale „Pod twoją obronę" na dwa głosy (sopran i alt), ofertorium na solo skrzypce i sopran z towarzyszeniem orkiestry p. J. Czubskiego.

Pani Henryka Ładnowska, artystka sceny naszej, wyjeżdża na kilka miesięcy do swej siotki p. Modrzejewskiej, do Ameryki, dokąd ją stęskniona za rodziną „Stella" gorąco zaprasza.

Józef Ordęga. Pod tym tytułem wydał w Poznaniu p. Alfred Szczepański monografję, w której gorącemi wyrazy kreśli żywot niezdżałowanej pamięci demokraty polskiego. Rzewne są słowa p. Mieczysława Pawlikowskiego jakiemi uczcił świeży grób Ordęgi: „Dźwigał 40 lat tułactwa i tęsknoty, pragnął aby mógł spocząć w swojej ziemi. Lekką mu ona będzie, bo był jej wiernym synem, grudki spadającej ziemi będą mu pocałunkiem matki. Pół wieku temu, jak rzucił się w bój, oddając w ofierze życie i znaczny majątek. Zdobył krzyż *virtuti militari* i cięższą w sercu ranę. Na tułactwie był wcieloną myślą i miłością sprawy." Słowa te szczytnie streszczają 77-letni żywot Ordęgi.

Stowarzyszenie pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego odbyło 24. maja doroczne zwyczajne walne zgromadzenie w sali radnej magistratu lwowskiego.

Ze sprawozdania prezesa i wydziału z całorocznej czynności okazuje się, iż Towarzystwo to ma wszelkie warunki bytu, bo prócz tego, iż moralnie wspiera swych członków, udziela także pożyczek dość znacznych, w tym roku bowiem między 47 członków wypożyczono 8630 guld. na spłaty ratalne, pożyczki w tym roku udzielone tem większą mają doniosłość dla członków, iż rząd udzielenie zwykłych zaliczek zasystował. Prócz tego Towarzystwo posiada kapitał zarodowy 400 guld. na założyć się mające stypendjum dla sieroty po pocztmistrzu, ekspedjencie lub ekspedytorze, fundusz ten z dobrowolnych datków pochodzący tak długo uzupełniać się będzie, póki nie dosięgnie takiej wysokości, iżby z odsetek roczny zasiłek w kwocie 100 gld. wypłaconym być mógł.

Utworzenie funduszu pensyjnego dla wdów i sierot jest już prawie na ukończeniu, i spodziewać się należy, iż z końcem bieżącego roku przyjdzie do skutku.

Na wniosek wydziału uchwala walne zgromadzenie udzielenie pożyczek jednostce jako maksimum 300 gld., i aby kredyt uczynić tańszym, znosi dotychczasowy sposób udzielania na akt notarjalny zaprowadzając natomiast sposób udzielania pożyczek na sprypt dłużny z poręczycielem, którego podpisy przez notarjusza lub sąd legalizowane być mają, poczem przystąpiono do wyboru prezesa i wydziału.— Prezesem wybrany p. Izydor Kowalewski pocztmistrz z Rohatyna, jako wydziałowi: pocztmistrz Albin Arciszewski z Horodenki, Feliks Pławicki z Czorsztyna, Alfred Steinsberg z Brodów, Alojzy Metzger z Bolechowa, Józef Gaweł z Łańcuta, Seweryn Brysiewicz z Turki; jako zastępcy wydziału wybrani pocztmistrze: Przyborowski z Gródka, Sinkowski z Zabłocia, Litwinowicz z Bóbrki i Mayer z Niska, na czem posiedzenie zakończono.

Z kroniki policyjnej. Onegdaj aresztowano tu Romana H., byłego sekwestratora podatkowego w Tarnopolu, ściganego listem gończym za sprzeniewierzenie zebranych podatków rządowych. — Tegoż dnia aresztowano Franciszkę Geronowicz, wyrobnicę z Kulikowa, która zastawiła w szynku za 28 ct. obrus z ołtarza skradziony, jak następnie sprawdzono, z cerkwi św. Mikołaja przy ulicy Żółkiewskiej; przed aresztowaniem swojem ukryła złodziejka w szynku swe zawiniątko, w którem znaleziono stułę fioletową i dwa kościelne obrusy; stułę poznał zakrystjan z katedry jako tę samą, którą 24. kwietnia tam skradziono. Nie wiadomo jeszcze z których kościołów pochodzą dwa odebrane obrusy. — We środę skradli rzezimieszki na korytarzu gmachu Skarbkowskiego baronowej Marji H. z kieszeni kosztowny pulares z 5 guld. i chustkę batystową, którą jeden ze złodzi zgubił na schodach uciekając; policja wyśledziła dwóch chłopców, jako sprawców tej kradzieży, jednego z nich Józefa Najdę aresztowano onegdaj.

Teatr. Dziś w sobotę po cenach zniżonych „Rewizor z Petersburga," komedja w 5 aktach Gogola, przekład z rosyjskiego J. C.

Kołomyja 6. czerwca. Teatr lwowski daje w poniedziałek 9. b. m. w lokalnościach kasyna resursy drugie przedstawienie. Grane będą trzy komedje: „Broń niewieścia," „Świeczka zgasła" i „Kawaler marcowy."

Zabawa na Bielanach pod Warszawą była w dniu 2. b. m., jak pisze *Gazeta warszawska*, nadzwyczaj ożywiona, do czego zapewne przyczynił się z rana lekki deszczyk osadzający kurzawę a następnie piękna pogoda przez całe popołudnie. Obliczają, że parostatkami, wozami, konno i pieszo stawiło się na Bielany około 25.000 osób, czego już dawno nie widziano. Co ciekawsza, nie brakło tam przedstawicieli klas dystyngowanych, które w ostatnich latach coraz bardziej usuwały się od świątecznej wyprawy nad urocze pobrzeże Wisły. Warto doprawdy wskrzesić w tym względzie stary zwyczaj ogólnych wypraw na Bielany, żeby Warszawa mogła mieć choć jedną do roku zabawę prawdziwie narodową. Krakowianie w tymże dniu również licznie zwidzali swe Bielany.

Straszny pożar zniszczył dawne miasteczko, obecnie osadę Mstów w powiecie Częstochowskim. Ze 120 domów miasteczka ocalało zaledwie 20; znaleziono także 3 opalone trupy. Na tem wszakże nie koniec klęski. Ogień przerzucił się na pobliskie wioski Wancerzów i Cegielnię; w pierwszej zgorzało 10, w drugiej 5 domów. Całe ruchome mienie pogorzelców stało się pastwą płomieni.

Rybołóstwo na morzu Kaspijskiem dało w r. zeszł. w 6 punktach 6,900.000 leszczów, 2,720,000 sandaczów, miljon karpiów, miljon szczupaków, $8\frac{1}{2}$ miljonów śledzi, 100,000 sterleta (najcenniejszy rodzaj jesiotra), 1500 gwiaździów (także rodzaj jesiotra), 1000 jesiotrów. W tym roku zaś, jak donoszą z Astrachanu, połów śledzi wynosił 130 miljonów sztuk.

Kijewlanin. Z Kijowa piszą do *Mołwy*, że w tych dniach podniesioną była kwestja, czy nadal należy dawać subsydjum rządowe *Kijewlaninowi*. — Kwestja ta została ostatecznie rozstrzygniętą na korzyść tegoż dziennika, który będzie pobierał rocznie po 6000 rubli. *Kijewlanin* słynie ze swej nienawiści do polskiego żywiołu.

Nihilizm w Ameryce. Konsul rosyjski w Nowym Jorku, Karczewski, otrzymał z komitetu wykonawczego pierwsze ostrzeżenie. Na czele dokumentu znajdują się litery: C. O. R. R. (Comité centrale de la Révolution Russe) i motto: „A nos amis, salut! A nos ennemis, le défi!" Konsul nastraszył się bardzo.

Zamach na carewicza. Z Petersburga piszą do *Kreuz Ztg* pod datą 31. maja, że 29. maja udał się carewicz ze swą żoną i odpowiednim orszakiem z Peterhofu, gdzie mieszka letnią porą, do Oranienbaumu na herbatę. Na godzinę przed ich powrotem jechał tą samą drogą oficer z gwardyjskich ułanów i spostrzegł na niej urządzoną barykadę a w pobliżu tejże wielu ludzi podejrzanej postaci. Ponieważ oficer ten wiedział, że carewicz wkrótce tą drogą będzie przejeżdżać, więc czem prędzej pospieszył do Peterhofu, dał znać o tem policji, a z jej pomocą barykada została usuniętą i droga oczyszczoną. Przyczem aresztowano dwóch ludzi, którzy nie mogli się wytłumaczyć, dla czego w nocy w pobliżu tego miejsca się znajdowali; oświadczyli oni, że należą do służby pewnego księcia. Śledztwo ściśle w tej sprawie prowadzi się.

Alkohol w Ameryce. Według sprawozdania sekretarza spraw wewnętrznych w Waszyngtonie, wypito w 10 latach od 1860—1870 w Stanach Zjednoczonych Ameryki za 3 miljardy dolarów spirytusu; 300,000 ludzi utraciło w skutek tego spożycia swe życie pośrednio lub bezpośrednio, 100,000 dzieci przyjęto do ochronek, przynajmniej 150,000 ludzi wpakował alkohol do więzienia lub do ochronki, 2000 samobójstw należy przypisać działaniu alkoholu, tudzież straty w skutek uszkodzenia (ogień, zgwałcenie) za 10 miljonów dolarów, 20,000 wdwów i 100,000 sierot straciło w skutek tego swych żywicieli. Okropne cyfry!

Szczególniejszy pijak. W szynkach rosyjskiego miasta Samary widziano w ostatnim czasie wieczorami dość często człowieka, który w piciu wódki prawdziwe działał cuda, i wszelkie zakłady jakie z innymi co do pijatyki stawiał, zawsze wygrywał. I tak niedawno temu znalazł kilku wesołych kompanów, którzy mu zaproponowali, aby w jednym ciągu wypił pół wiadra wódki; jeśli tego dokaże nie upiwszy się, to 25 rubli od nich otrzyma, w przeciwnym zaś razie będzie musiał tę kwotę im zapłacić. Pijak zgodził się na to. Najpierw przyniesiono ćwierć wiadra wódki i pijak wlewał w swe gardło wódkę z wielkich szklanic, bez połykania jej nawet. Towarzysze jego byli pewni, że pijak już po pierwszem ćwierć wiadrze będzie całkiem pijany, ale takowy wypróżniwszy je, zażądał drugiego ćwierć wiadra, nie pokazując nawet po sobie, aby cośkolwiek był pił. Wtenczas koleżkowie obawiając się, iż zakład przegrają, zaczęli uciekać się do rozmaitych wybiegów. Zakładających się otoczyło naturalnie koło widzów, z których wielu stanęło po stronie pijaka, tak, że się ztąd wywiązała porządna bitka. Lecz według przysłowia: „kto się czubi, ten się lubi", zgodzono się znów, że koleżkowie uznają, iż zakład przegrali, ale pijak musi objaśnić jakim sposobem jest w stanie tak wielką ilość wódki wypić. Lecz na to pijak się nie zgodził i wolał karczmę opuścić. To jednak wywołało podejrzenie u reszty, która się też za nim rzuciła i dopadłszy na ulicy porządnie zbiła a potem do pobliskiego szynku zawlekła, aby go zrewidować. Pierwsze co im wpadło w oczy, a czego pierwej nie zauważali, było, iż cała odzież pijaka była nawskróś mokra, samego ogromnie czuć było wódką, i że gdzie stanął, tam całe kałuże wódki się formowały. Rewidowano go więc dalej i gdy mu zdjęto ze szyi grubą chustkę, która także była całkiem mokra, spostrzeżono szczególną rzecz, mianowicie, że z szyi pijaka wisiała mała srebrna rurka. Wszyscy przytomni nie mogli przyjść do siebie z zadziwienia. W końcu, gdy wcale sporą kwotę dla pijaka złożono, dał się tenże namówić, iż całą prawdę opowiedział: Rodem Czech, a tem samem muzyk, przybył wraz z wędrującą bandą „artystów" do Londynu, gdzie mu w skutek choroby srebrną rurkę w szyję wstawić musiano. Przewódca trupy chcąc tę okoliczność zużytkować, umieścił go w znajdującym się w Londynie zakładzie dla robienia sztucznych monstrualności, kalectw itp., gdzie mu umieszczono rurkę w pewny zaopatrzoną mechanizm i wychodzącą na zewnątrz. Mechanizm zaś był urządzony w ten sposób, że napoje itp. tylko wtenczas przez gardło się dostawały, jeśli rurka na zewnątrz prowadząca zamkniętą była, w przeciwnym razie zaś wszystek płyn ściekał tą rurką. Od tego czasu człowiek ten dawał przedstawienia szlachetnej sztuki pijaństwa, zarabiając przytem daleko więcej, aniżeli swem dawniejszem rzemiosłem muzykanckiem.

Ochrona wiszeń. Aby wisznie ochronić od wróbli, należy tylko kilka raków powiesić na gałęziach drzew. Odór, jaki wydają raki gnijące, jest tak okropnym, że przed nim uciekają wszystkie ptaki. I zapach czosnku odstrasza wróble.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z 5. czerwca.)

(Dokończenie.)

Po tej powodzi interpelacyjnej przystąpiono do porządku dziennego. Rada na wniosek sekcji nadaje obywatelstwo pp. Ferdynandowi Grossowi i Stanisławowi Platowskiemu.

Do brukowania kostkami kamiennemi rynku zamierza urząd budowniczy, na co zgodziła się sekcja, używać miasto piasku drobnego zwirku rzecznego, do szutrowania ulic drobnego szutru rzecznego. W tym celu udawała się do kolei arc. Albrechta i kolei lwowsko-czerniowieckiej, czy nie zechciałyby zająć się dostawą. Obie jednak koleje odpowiedziały odmownie. Znalazł się tylko jeden oferent, mianowicie Towarzystwo przemysłowe, które podejmuje się dostarczyć 1 metr kub. drobnego zwirku (największy 5 mm.) po 6 złr. 20 ct., zaś metr kub. szutru po 6 złr. 15 ct. Sekcja (sprawozd. p. Gostkowski) wnosi przyjąć tę ofertę.

Przeciw temu wnioskowi i w ogóle przeciw użyciu zwiru pod bruki, występuje w długim wywodzie p. Wiedeń, dowodząc, że daleko lepiej a przedewszystkiem taniej można brukować na piasku. Mowca widział „za granicami," gdzie mają zwirek na miejscu, a jednak układają na piasku. Straszna rzecz, woła p. radny, aby na to co można zrobić za 1 złr. wydawać sześć razy tyle. — Tak samo zapatruje się na sprawę szutru. — Mamy kamień ratyński po 3 złr. za metr, na co nam szutru po 6·15. Mowca przynosił próbkę bardzo dobrego szutru, lecz sekcja nie chciała uznać dobroci takowego. — Dr. Ciesielski zwraca uwagę, a raczej zapytuje urząd budowniczy czy wiadomem mu jest, że na cmentarzu łyczakowskim znajduje się doskonały zwirek, którego używa w botanicznym ogrodzie! — P. Dobrzański polemizuje z p. Wiedeniem. Zwraca uwagę przedewszystkiem na trwałe i wyborne brukowanie na zwirku. We Wiedniu kładą bruki na cemencie (głosy: na czekoladzie!) aby usunąć kurz wydobywający się z pomiędzy kostek. Dyrektor urzędu bud. p. Hochberger oświadcza, że zwirek wspomniony przez dr. Ciesielskiego jest właściwie grubym piaskiem, zresztą bardzo mało go tam jest. — Po umiejętnym wywodzie p. Wierzbickiego o różnych rodzajach kamieni, piasku i szutru i po ostatniem słowie sprawozdawcy, który oświadcza, że próbkę szutru przywiezionego przez p. Wiedenia włożył do wody i takowy zamienił się w „melanż" — rada przyjmuje większością wnioski sekcji.

Towarzystwo tryesteńskie „Tramway" w myśl kontraktu przedkłada radzie cennik swój do zatwierdzenia, jakoteż podział linji na sekcje. Towarzystwo projektuje podział na 5 sekcyj, a mianowicie: I. s. od dworca Karola-Ludwika do kasarni Ferdynanda. II. s. od k. Ferd. do placu Gołuchowskiego. III. s. od pl. Gołuch. do oo. Bernardynów. IV. s. od placu Gołuch. do oo. Bazylianów. V. s. od oo. B. do rogatki Żółkiewskiej. Według przedłożonego cennika kosztowałaby jazda za jedną sekcję 6 ct. w I. kl., a 4 ct. w II. kl., za 2 sek. 9 — 6, za 3 sek. 12 — 9, za 4 sek. 15 — 12 ct. Prócz tego żąda towarzystwo, aby w dnie świąteczne ceny były wyższe. Sekcja (spr. p. Wierzbicki) zgodnie z magistratem wnosi odrzucić przedłożony cennik, podział zaś sekcyj zmienić, a to w następujący sposób: I. s. od dworca Karola Ludwika do placu Gołuchowskiego. II. s. od pl. Goł. do Bernardynów. III. s. od placu Goł. do dworca na Podzamczu. IV. s. od Podzamcza do rogatki Żółkiewskiej. Rada przyjmuje te wnioski bez dyskusji. — Tak samo przyzwala na pokrycie Pełtwy przy ulicy Akademickiej na przestrzeni 20 metrów kamieniem, które kosztować ma 8.400 złr.

Sprawa zwrotu kosztów za wywóz śmiecia z domów (spr. p. Dobrzański) wywołała długą i drażliwą dyskusję, która jednak nie doprowadziła do żadnego rezultatu, gdyż przy głosowaniu tendencyjnie zdekompletowano radę. Przeciw wnioskom sekcji występywali pp. Szwedzicki i Dąbrowski, krytykując całe postępowanie przy wywożeniu, jakoteż narzekając na brak kontroli, który jest przyczyną niesłusznej repartycji. Argumenta sprawozdawcy uważają obaj przeciwnicy jako zupełnie fałszywe i żądali, aby na podstawie ugody jaką p. Borkowski, poprzedni przedsiębiorca, z właścicielami domów porobił, ściągać należytość za wywóz. Sprawozdawca, jakoteż i p. prezydent, na którego się p. Dobrzański powołał, wykazali, że na tej podstawie egzekucja należytości byłaby niemożliwą. Argumenta te jednak nie potrafiły zmienić zapatrywań oponentów.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej z d. 5. czerwca b. r. podano, jakoby prezydent miasta w odpowiedzi na interpelacje dra. Czyżewicza nadmienił, że od marca umarły we Lwowie na durzycę tylko 3 osoby. Zaszła tu omyłka w sprawozdaniu. Prezydent bowiem przytoczył, że w ubiegłym tygodniu umarła na durzycę tylko jedna osoba, w tygodniach zaś poprzednich umierało na tydzień także po jednej lub dwie, zaś najwięcej 3 osoby.

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Dokończenie badania oskarżonego Piniego.

Sędzia Jamiński wzywa oskarżonego, aby się oświadczył co do zarzutu uczynionego mu przez oskarżenie o poprzednie nierzetelne zachowywanie się i o brak zdolności.

Oskarżony sądzi, że należało go zwolnić od wyjaśnienia jego przeszłości. Nie potrzebuje się rumienić za nią; sztandary pod którymi służył społeczeństwu, nie potrzebują być tutaj wymienione. Na przeszłość swą powoływać się nie będzie, aby wpłynąć na sąd o ostatnich swych czynnościach; chce aby go z nich tylko sądzono.

Dyrektorem być nie chciał, obowiązki które przyjął, wypełnił rzetelnie i do wypełnienia ich był uzdolniony.

Prokurator. Mówiłeś pan, że należy robić różnicę między bilansem normalnym, a sporządzonym w celu likwidacji, i że przedłożyliście bilans normalny. Zkądże mieliście pewność, że walne zgromadzenie nie uchwali likwidacji?

Osk. Ja na to nie mogę dać odpowiedzi, za bilans odpowiada Ławrowski. O sposobie bilansowania decyduje Rada zawiadowcza a nie dyrekcja. Zresztą na walne zgromadzenie musi się przychodzić z czemś gotowem.

Prokurator (po niemiecku ze względu na oskarżonych konsortów). Zeznałeś pan, że dowiedziawszy się w Wiedniu o tem i owem, przedłożyłeś pan wszystko konsortom, nie używając gróźb, a oni uznając słuszność po pańskiej stronie, zawarli ugodę. Konsortowie mówili tu inaczej.

Osk. Żadnych gróźb nie używałem ani ja ani nikt. Dr. Duniecki był niemym świadkiem naszych układów, a po nich Duniecki i dr. Neuda w nieobecności naszej ułożyli ugodę.

Prokurator atakuje dobrą wiarę oskarżonego, o której tak wiele mówił listami bądź przez, bądź do oskarżonego pisanymi, jakoteż mowami Wolskiego i Kurczewskiego na walnem zgromadzeniu.

Oskarżony znajduje, że niektóre zarzuty polegają na anachronizmach, inne odpiera obrazowo. Dziś towarzystwo, to trup na stole sekcyjnym, jemu przedstawiało się ono jako organizm żywy. Ztąd odmienny był jego sąd o niem.

W skutek pytań obrońcy dr. Jekelesa wyjaśnia się, że według zeznań w śledztwie oskarżony dowiedział się o prowizji dla dr. Czemeryńskiego i Pisarczuka przy rozmowie ze Straussem o „świętopietrzu." Obecnie twierdzi, że później, że nie był to ze strony Straussa odwet za opowiadanie Czemeryńskiemu o świętopietrzu.

Następnie wywiązuje się zajmujący dialog między dr. Jekelesem a oskarżonym co do sposobu, w jaki osk. krytykował wczoraj układy dr. Czemeryńskiego i Pisarczuka z konsortami. Oskarżony przyznaje, że kontraktów finansowych dotąd nie zawierał, nie przysądza sobie też znawstwa w tej mierze. Ale zdrowy ludzki jego rozum musi w kontrakcie z 11. listopada 1875 widzieć rzeczy niekorzystne dla Towarzystwa.

Dr. Jekeles. A więc przyznajesz pan, iż brak ci warunków sądzenia.

Osk. Nic nie przyznaję.

Dr. Jekeles. Gorszyło pana, że konsortowie zastrzegli sobie wyłączne prawo pośredniczenia między Towarzystwem a osobami trzeciemi i instytutami o umieszczenie listów dłużnych. Czy wiesz pan, że najznakomitsze domy bankowe używają stale jednych i tych samych agentów?

Osk. Tak jest, wiem o tem, ale nie słyszałem, aby gdziekolwiek w świecie bankierowie wiązali się w tej mierze kontraktami i to na lat trzy.

Dr. Jekeles. Lecz konsortowie zobowiązali się utrzymać kurs 90, który po odtrąceniu ich prowizji wynosi 84.

Osk. Nie znajduje kursu tego zbyt korzystnym. Owszem jeżeli na giełdzie wiedeńskiej notowano listy 90, a zakład wydając pożyczki liczył je tylko po 84, to musiało to dyskredytować listy.

Dr. Jekeles poucza oskarżonego, że pierwsze instytucje hipotecznego kredytu ściągają od swych klientów różnicę kursową.

Dr. Biliński (zastępca Towarzystwa kred. miejskiego jako strony prywatno-prawnie interesowanej) zaznacza swe zdziwienie, iż wbrew statutowi Towarzystwa w bilansie umieszczono jako *activum* udziały subskrybowane.

Oskarżony znajduje, że statut tego wymaga.

Dr. Jekeles składa na stół trybunału listy pisywane do Straussa przez pierwszorzędnych finansistów i instytucje finansowe, aby odeprzeć zarzut Piniego, że Strauss nie był osobą, którąby mogła przeprowadzić to do czego się zobowiązała.

Prokurator nie ma nic przeciw odczytaniu tych listów w swoim czasie.

Osk. Pini. Sprawi mi wielką przyjemność jeżeli listy te oświecą mię lepiej o p. Straussie.

7. czerwca 1879.

Badanie świadka Jana Papiusa.

Przeciw odebraniu przysięgi od tego świadka, oświadczyli się obrońcy, zaś prokurator rządowy składa decyzję w ręce trybunału. Wprawdzie uczynił zastrzeżenie co do możliwego ścigania świadka, lecz gdy dotychczas nie posiada dostatecznego ma-

terjału, nie uważa za stosowne rzucić świadkowi w oczy podejrzenie o zbrodnię, i dlatego oddaje rzecz sądowi bez wniosku. Po naradzie ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, aby świadek Papins nie został zaprzysiężony, ponieważ oskarżeni zarzucają świadkowi, że brał udział w ich czynnościach.

Świadek zeznaje, że w r. 1874 przystąpił do towarzystwa z udziałem 10.000 złr., na który wpłacił tysiąc kilkaset złr. 19. kwietnia 1874 został założycielem towarzystwa. Świadek odpowiadając na pytania przewodn., opowiada ukonstytuowanie towarzystwa. Nie pamięta czasu, w którym warunki rozpoczęcia czynności spełniły się. Wydelegowano jako agentów do zbierania członków Pisarczuka, Glasa, Żakieja i Lewandowskiego. Świadek był prezydentem do 2. stycznia 1875, ponieważ chciano, by hr. Zamoyski objął prezydenturę, gdy zaś ten odmówił wybrano Bałutowskiego. Świadek został wiceprezydentem i pełnił honorowo obowiązki kasjera. Uchwalono wysłać delegatów do Wiednia po fundusze. Chciano wysłać Popiela, Lewandowskiego i Pisarczuka. Popiel nie chciał, a Lewandowskiego nie chciała wysłać rada. Chciano wysłać Czemeryńskiego, lecz ten się wypraszał. Tylko Groman sprzeciwiał się wysłaniu Czemeryńskiego prywatnie, lecz jak świadek sądzi dla tego, bo sam chciał jechać. Wysłano Czem. i Pisarczuka pod nieobecność Gromana. Po powrocie z Wiednia przedłożyli delegaci preliminarz z konsortami, który rada zatwierdziła — jeden Popiel znajdywał prowizję za wysoką, lecz potem zgodził się. Pisarczuk przyjechał z preliminarzem do Lwowa, i na posiedzeniu zachęcał radę do ratyfikacji. Na wezwanie przewodniczącego, aby dokładnie wyjaśnił zachowanie się Pisarczuka na radzie, odpowiada znowu ogólnikowo.

Przewodniczący przypomina mu, że Pisarczuk przedstawił nadzieję wejścia w stosunki z Anglobankiem. Na posiedzeniu gdy zatwierdzono układ z konsortami z 11. listopada 1875 był i zdaje mu się, że Czemeryński kontrakt przedstawiał — w jaki sposób nie pamięta — wszyscy byli za zatwierdzeniem. Na przedstawienie przewodniczącego zdaje mu się, że Popiel był przeciwny zatwierdzeniu a może i Groman. W czasie bytności delegatów w Wiedniu przesłano im kilkanaście tysięcy na „gazeciarzy“ etc. Wysełano po największej części bez uchwały rady zawiadowczej, wiedział o tem zawsze Bałutowski i Popiel. Przewodniczący zauważa, że pewną kwotę wysłano bez wiedzy Bałutowskiego i innych — przyznaje to świadek, lecz twierdzi, że następnie przedłożono to radzie, wysełka nastąpiła bez asygnaty i nie została wpisaną w księgi. Raz w czasie szkontra nie było świadka i dla tego szkontro się nie odbyło. Świadek wyjechał na wieś z powodu żniw; przewodniczący jest innego zdania o powodzie nieobecności, ponieważ ona przypadła w listopadzie.

W jesieni 1875 wystawiono za 100.000 złr. listów dla Koziebrodzkiego — świadek nie wie czy wystawiono je na imię Koziebrodzkiego, bo listów tych jak sądzi nie podpisywał. Przewodniczący wyraża przypuszczenie, że nie było w ogóle człowieka, któryby listy na imię Koziebrodzkiego podpisał.

Listy wydawane były zabezpieczone, ale na przedstawienie przewodniczącego nie umie poprzeć niczem tego zdania. Przewodniczący czyta protokół zeznań świadka ze śledztwa, że za złr. 100.000 wystawiono listy dłużne bez pokrycia kasowego. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank hipoteczny. Z dniem 31. maja 1879 było w obiegu:

Listów hipotecznych 25,569.100 złr.

Asygnacyj kasowych 2,718.450 złr.

Lwów 7. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 8·30 do złr. 9·—, pszenica biała złr. 8·30 do 9·—, pszenica żółta złr. 8·— do 8·60, ordynarna —·— do —·—, żyto złr. 4·90 do złr. 5·25, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 4·75 do złr. 5·40, jęczmień pastewny złr. 4·60 do złr. 4·80, owies złr. 4·75 do złr. 5·—, groch do gotowania złr. 6·— do złr. 6·75, groch pastewny złr. 4·50 do złr. 4·80, wyka złr. 3·75 do 4·10, bób złr. 7·75 do 9·—, kukurudza stara złr. 4·75 do 5·—, kukurudza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 11·25 do 11·75, rzepak letni złr. 10·75 do złr. 11·25, rzepak jesienny złr. 11·25 do złr. —·—, lnianka złr. 8·75 do złr. 9·25, nasienie lniane złr. 11·— do złr. 11·50, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30·— do 33·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 36·— do 40·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 27·50, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka 57·10, rubel złr. 1·13, napoleondor złr. 9·27.

Wiedeń 5. czerwca. Na dzisiejszy targ dowiezino cieląt 3063, zabitych wieprzów 234, zabitych owiec 000, jagniąt 524, żywych owiec 3947, żywej nierogacizny 1731 sztuk.

Cielęta płacono złr. 35·— do złr. 50·—, zabite wieprze złr. 48·— do 50·—, zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce strzyżone złr. 38·— do 50·—, w wełnie złr. —·— do —·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary złr. 5·— do 11·—, żywa nierogacizna galicyjska złr. 28·— do 36·—, węgierska złr. 30·— do 34·— za 100 żywej wagi.

Na targu kontumacyjnym płacono woły po złr. 48·— do 52·—.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. czerwca.

Porozumienie przedwyborcze pomiędzy stronnictwem czeskiem a niemieckiem, grupy większych posiadłości w Czechach nie przyszło do skutku. Książę Karol Auersperg ofiarował na 23 mandatów, któremi grupa ta rozporządza ośm dla stronnictwa czeskiego, z warunkiem jednakowoż, że kandydaci stronnictwa czeskiego zobowiążą się z góry wstąpić do Rady państwa. Otóż warunku tego nie przyjęli Czesi, a naczelnik ich hr. Clam-Martinitz odrzucił propozycję imieniem swego stronnictwa — i na tem rozeszły się na teraz rokowania.

Nowo obrany podesta Tryestu Bazzoni był w Wiedniu celem podziękowania cesarzowi za zatwierdzenie jego wyboru. O szczegółach tego posłuchania donoszą, że gdy podesta wszedł do sali audjencjonalnej, cesarz postąpił ku niemu, podał rękę i pierwszy przemówił kilka słów powitalnych w języku włoskim. Tegoż samego dnia przedstawił się Baroni ministrom i odwidził burmistrza wiedeńskiego.

W sejmie węgierskim toczyła się przez dwa dni rozprawa nad ustawą o założeniu zakładu kredytowego ziemskiego włościańskiego. Przed rozpoczęciem rozprawy interpelował Iranyi, czy sejmowi będą przedłożone do uchwały także statuta zakładu, i czy nowy zakład będzie połączony z dawniejszym obecnie istniejącym, na co minister Szapary odrzekł, że sejm nie ma potrzeby uchwalać punkt za punktem szczegółowo statutu bankowego, i że nowy zakład będzie zupełnie samoistnym nie połączony z dawniejszym. Tisza zaś oświadczył, że rząd będzie tylko odpowiedzialny za wykonanie ustawy — Izba zaś niech ją uchwali lub odrzuci według swej woli i przekonania.

Urzędowa *Gazeta Zagrzebska* ogłasza rozporządzenie, na mocy którego kilka ustaw cywilnych obowiązujących w Kroacji, mianowicie, ustawa o postępowaniu sądowem w sprawach drobiazgowych, węgierska ustawa handlowa, i t. d. zaprowadzone zostają także i na Pograniczu. Wiadomość tę przyjęto w Zagrzebiu bardzo przychylnie, widząc w tem zapowiedź bliskiego wcielenia Pogranicza do Kroacji.

Z dniem 23. b. m. rozpoczyna swe czynności filja banku austro-węgierskiego w Zagrzebiu.

Zaniechanie przez cara Aleksandra zamierzonej podróży na złote wesele cesarza Wilhelma jest obecnie na porządku dziennym zajęcia opinji publicznej w Europie. Ponieważ rząd niemiecki już przed tygodniem ogłosił listę osób, mających wziąć udział w uroczystościach i wymienił w ich liczbie cara z wielką częścią rodziny i licznym dworem, wynoszącym przeszło sto osób, nagła zmiana projektu przybycia do Berlina władcy Rosji wywołuje w świecie całym nie małe wrażenie, a powszechnie przypisują ją nie chorobie synowej carskiej, ale powodom politycznym, których jednak nikt dotąd nie zna. Berlińskie sfery dworskie są bardzo boleśnie dotknięte tą sprawą, i zdaje się, że skutkiem niej postanowiono, aby obchód cesarskiego złotego wesela odbył się jak najskromniej i nosił cechę czysto familijną. Mniemają nawet, że książę Bismark nie będzie obecny przy obchodzie, który być bardzo może odbędzie się nawet nie w Berlinie, ale w letniej rezydencji cesarskiej, Babelsbergu.

Przy sposobności obchodu ogłoszoną ma być amnestja dla osób skazanych w roku zeszłym za obrazę majestatu, ale o amnestji dla duchownych skazanych za przekroczenie ustaw majowych nie ma mowy, zkąd łatwo daje się wysnuć wniosek, że pamimo sojuszu ks. Bismarka z konserwatystami i ultramontanami pojednanie rządu niemieckiego z kurją rzymską nie przyszło dotychczas do skutku. O stosunkach obecnych Rzymu z Berlinem znajdujemy bardzo ciekawe szczegóły w rzymskiej korespondencji organu niemieckich liberałów *National Zeitung*, która przytacza następującą rozmowę Papieża Leona XIII z kardynałem Billio. — Gdy kardynał winszował Papieżowi polityki jego, dzięki której stosunki kościoła z państwem znacznie się polepszyły, chociaż kurja nie zrobiła ze swej strony żadnych znaczniejszych ustępstw, Papież odrzekł, że rzecz ta nie zasługuje nawet na pochwały, gdyż każdy człowiek jasno na rzeczy patrzący mógł z góry przewidzieć, że ks. Bismarck z radością powita chwilę, w której będzie mógł zerwać nienawistne mu przymierze z liberałami. Gdyby niemieccy katolicy byli bardziej przezorni, chwila ta nastąpiłaby daleko wcześniej, gdyż ks. Bismarck widział oddawna, że przymierze z katolikami jest rzeczą niezbędną a ponieważ każde przymierze opiera się na zasadzie *do ut des*, nie ulega wątpliwości, że wkrótce będzie musiał uiścić dług zaciągnięty w obec katolików. Trzeba tylko, aby ci ostatni byli cierpliwi i umieli wyczekać chwili stosownej.

Słowa te głowy Kościoła miały wywrzeć głębokie wrażenie na kardynała. Po długiej pauzie, rząd niemiecki wystąpił znowu czynnie w sprawie wschodniej, gdyż jednocześnie rozpoczął energiczną akcję dyplomatyczną w Kairze i w Atenach. Konsul jeneralny niemiecki w Egipcie zagroził Kedywowi gniewem Niemiec, w razie, gdyby nie zmienił polityki swej finansowej i nie uwzględnił protestu Niemiec, a ambasador niemiecki przy dworze ateńskim, wspólnie z reprezentantami Francji i Włoch wezwał rząd grecki do wysłania do Stambułu delegatów swych dla rozpoczęcia z Portą rokowań w sprawie sprostowania granic greckich. Uderzyć to musi każdego, że zarówno w sprawie egipskiej jak greckiej Niemcy popierają Francję, i że ambasadorowie moskiewski i angielski nie wzięli udziału w akcji dyplomatycznej w Atenach.

Podurzędowa *Politische Corespondenz* donosi dziś z Konstantynopola, że w skutek ostatnich zajść w Filipopolu z powodu fezu Aleko Paszy, p. Layard zdołał przekonać sułtana, że Rosja tajemnemi agitacjami wywołała tę całą awanturę, i że w skutek tego wpływ Anglii zaczyna w Porcie brać znowu górę nad moskiewskim. Jednocześnie zapewniają także, że ostatnia mowa jenerała Stołypina w której wzywał on Bułgarów aby pamiętali, że Bałkan i Dunaj nie stanowią ostatecznych granic Bułgarji, i że cała Słowiańszczyzna należy do cara, miała wywołać wielkie niezadowolnienie w wiedeńskich urzędowych sferach, i że nawet nastąpiło pewne oziębienie w stosunkach Austrji i Rosji. Zresztą i z Turcją stosunki Austrji nie są najlepsze, gdyż muzułmanie bośniaccy zamierzają podać do mocarstw petycję, żądającą, aby okupacja austrjacka zamienioną została na włoską i aby Bośnji i Hercogowinie nadana została autonomja pod zwierzchnictwem sułtana. Petycja tego rodzaju nie mogła powstać bez przyzwolenia Porty, która oprócz tego oświadczyła taże ambasadorowi austrjackiemu, że tak długo jak spór z Grecją nie zostanie załatwiony, nie może rozbroić Albańczyków w Sandżaku Nowobazarskim, czyli innemi mówiąc słowami, że nie chce nic zrobić, ażeby przeszkodzić rozlewowi krwi przy wejściu wojsk austro-węgierskich do Nowego Bazaru.

Zresztą co do sprawy greckiej, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet ateński będzie musiał porobić wszelkie ustępstwa dla rychłego zakończenia takowej, żadno z mocarstw nie popiera go bowiem, a usiłowania królowej greckiej, bawiącej obecnie w Liwadji, aby skłonić Rosję do interwencji na rzecz Grecji, rozbiły się ostatecznie, gdyż stryj jej car Aleksander oświadczył stanowczo, że ponieważ Grecy w ostatnich czasach okazywali nieprzychylność Rosji, postanowił odmówić im swej opieki.

W Algierji jednocześnie z wprowadzeniem zarządu cywilnego w miejscu wojskowego wybuchło powstanie Arabów. Powstanie to nie przybrało wprawdzie szerszych rozmiarów, ale jest o tyle ważnem, że posłuży za argument dla zwolenników rządów wojskowych, którzy są bardzo liczni we Francji i utrzymują, że ludność arabska tylko teroryzmem wojskowym może być utrzymaną w posłuszeństwie władzom francuskim. — Wiadomo, że aż do objęcia prezydentury przez Grevyego wszelkie usiłowania zaprowadzenia w Algierji rządu cywilnego nie miały powodzenia, i że dopiero Gambetta zdołał przyprowadzić w Izbie zniesienie tak zwanych biór arabskich (bureaux arabes), i nominację Alberta Grevyego, brata prezydenta na cywilnego gubernatora tej ważnej kolonji afrykańskiej. Jeżeli zaś powstanie obecne nie zostanie spiesznie stłumione, to być bardzo może, że partja wojskowa weźmie znowu górę, a w każdym razie należy się spodziewać w Izbie gwałtownych starć z tego powodu.

Telegramy „Dz. Polskiego.”

Wiedeń 6. czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Filipopola: Dyrektorjum wschodniej Rumelji postanowiło używać w swoich naradach francuskiego języka. Dyrektorjum potwierdziło wszystkie zamianowania, jakie Vitalis w charakterze swym naczelnego dowódcy milicji poczynił.

Z Konstantynopola donoszą, iż w rządowych kołach tureckich zaprzeczają stanowczo pogłoskom, co do wrzekomo nastąpić mającego powrotu do Konstantynopola Mahmuda Nedima paszy, otwartego sojusznika Rosji.

Poseł grecki zawiadomił wys. Portę, iż delegaci greccy przybędą w ciągu przyszłego tygodnia dla wzięcia udziału w mających nastąpić wkrótce obradach co do sprostowania granic Grecji.

Z Belgradu donoszą, że Rosja upiera się, aby serbsko-bułgarskie zatargi co do granicy obu księstw pod Kulą rozstrzygała nie komisja międzynarodowa ale bezpośrednie komisyjne negocjacje pomiędzy interesowanemi stronami.

Berlin 6. czerwca. *Norddeutsche Ztg.* potwierdza dawniejszą pogłoskę co do obszernej amnestji, jaką z powodu złotego wesela ogłosić ma cesarz, uwzględniając przytem skazanych za obrazę majestatu.

Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu rady związkowej większość członków, a pomiędzy tymi Prusy, przyjęła wprawdzie wniosek Bawarji co do wydać się mającej ustawy konstytucyjnej dla Lotaryngji, orzekający, iż namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji żaden panujący książę niemiecki być nie może; ponieważ atoli zupełna zgoda nie doszła do skutku, wniosek ów wzięto tylko w protokole do wiadomości.

Petersburg 5. czerwca. Sołowiew skazany wyrokiem najwyższego trybunału na szubienicę.

Londyn 6. czerwca. Anglja i Francja zgodziły się na to, aby powstrzymać się do wszelkiej interwencji w administrację egipską. Postanowiły utrzymać swe dawniejsze oświadczenia, że kedywe jest odpowiedzialny za swe postępowanie. Z Aleksandrji donoszą, że angielski konsul generalny odjechał wczoraj wieczorem do Kairu, aby zaprotestować przeciw dekretom finansowym wicekróla, wydanym pod dniem 22. kwietnia br. Na onegdajszej uczcie konserwatystów w Bury St. Edmunds miał mowę minister wojny, w której objaśniał poglądy i zamiary rządu w sprawach bieżących. Zwrócił głównie na to uwagę, że granica Bałkańska potrzebna dla zapewnienia bytu Turcji. Interesem Europy jest aby Turcja miała Konstantynopol. Co do Egiptu, w tej chwili Anglja i Francja zgadzają się zupełnie. Co do Grecji Anglja spólnie z mocarstwami uczyni co będzie można, aby wyjednać dla Grecji, co będzie z korzyścią dla niej i dla Europy. Książę Bułgarski konferował w czwartek z Salisburym.

Konstantynopol 6. czerwca. Na zapytanie Porty oświadczył Łabanow, iż pożegnalna mowa jenerała Stołypina jest zmyśloną. Porta ogłosi zaprzeczenie w tym duchu.

Wiedeń, 7. czerwca, 10 godz. 35 min.

Akcje Kredytowe	265·50	Akcje kolei Połud.	—·—
„ Anglo-Austr.	124·—	20 frankówka	9·50
„ Unionsbank	87·75	Rosyjskie Banknoty	1·13
„ kolej Kar. Lud.	244·50		

Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, 6. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	67·55	Londyn	116·—
„ „ „ w srebr.	69·30	Srebro	—·—
Renta w złocie	79·50	20-frankówka	9·25
Losy pożycz. z r. 1860	126·50	Dukat ces. men.	5·52
Akcje banku wied.	830·—	100 marek niemiec.	57·—
Akcje banku kredyt.	265·50		

Wiedeń, 6. czerwca 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	172·—	Węg. Obl. państ. 18	74·50
Węg. akcje kredyt.	248·75	Galic. Indemnizacja	90·20
Losy Angl.-Austr. B.	124·—	1864 Losy	158·—
„ Unionsbank	87·—	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	244·50	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	228·—	Losy tureckie	21·75
„ „ Południ.	80·25	Złota renta węgiers.	94·50
„ „ Alfölds.	134·50	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	178·50	Bankverein	123·75
„ „ Lw.-Czer.	134·—	Rosyjskie banknoty	1·13
„ „ Węg.-Poł.	127·—	Węgierskie Losy	103·25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	115·50		

Usposobienie: spokojniejsze.

Paryż 3% renty 82·85 . Lombardy . . —·—

Berlin, 6. czerwca 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	199·30	Galicyjskie	107·—
Akcje kredytowe	463·50	Kolei Rumuńskiej	32·—
Lombardy	142·—	Austrjackie banknoty	175·—

Telegramy zbożowe z dnia 6. czerwca.

Wiedeń: pszenica zł. 10·11, żyto zł. 7·60, okowita pr 10·000 liter-procent zł. 29·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr.; (na jesień) zł. 9·95. Berlin: pszenica żółta na sierpień-wrzesień 192·50, żyto —·—, okowita loco 52·20; Szczecin: pszenica —·—. rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo rł. 59·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. czerwca.

Hotel Angielski. E. hr. Starzeński z Mogielnicy, M. Borowski z Podhajec, A. Hulimka z Mycowa, J. Kowalski z Birczy, M. Śliwiński z Krakowa, K. Plar z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Aywas z Lisowic, K. Passakas z Kolanek, K. Gozdziałkiewicz z Petersburga, H. Jasiński z Tarnopola, A. Skibicki z Horodenki.

Hotel Lang. J. Katz z Gury humory, J. Flandrak, J. Goldmann, L. Rosenspitz i M. Knopfmacher z Wiednia, J. Frenkel z Pragi, J. Hartmann z Germakówki.

Hotel Zorza. S. Szlachtowski i K. Armatys z Krakowa, F. Fenstel z Bawarji, A. Kunsberg z Ustrzyk, H. Sokołowski z Ukrainy, G. Kohn z Moguncji.

Hotel Warszawski. Della Torre ze Stryja, F. Dietrich z Bobrki.

Na doświadczeniu

oparci, polecamy tym którzy o zdrowiu swem już zwątpili jedynie wiedzeni uczuciem ludzkości i dla własnego ich dobra, „Dra Airy metodę naturalnego leczenia“ **(100 wydanie)** cena 1 m. 20 fen z której **wyciąg** otrzymać można **bezpłatnie i franco** w Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.

1—3 **W Iwoniczu** 1974

ordynuje jako lekarz zakładowy

Dr. Dębicki

były asystent kliniki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Podziękowanie.

Od lat czternastu pozbawiony wzroku udałem się po radę do okulisty Wgo Dr. **Kilarskiego**, prymarjusza szpitalu powszechnego we Lwowie. Wny Kilarski podjął się operacji i wykonał ją tak zręcznie i szczęśliwie, że odzyskałem wzrok na oboje oczu.

Ojciec czworga dzieci liczący lat 69, uwolniony od tak srogiego kalectwa, przejęty jestem uczuciem najgłębszej wdzięczności i dla Tego czcigodnego męża za Jego bezinteresownie dla mnie podjęte trudy. Łącznie z żoną i dziećmi wypełniam święty, najmilszy dla nas obowiązek, wyrażając niniejszem Wmu Kilarskiemu naszą dozgonną wdzięczność. Niech Bóg wynagrodzi ten czyn szlachetny najpomyślniejszem powodzeniem przez najdłuższe lata.

We Lwowie dnia 7. czerwca 1879.

Dr. Jan Jabłonowski
adwokat krajowy.
1990 1—1

1879.

„Zniżone ceny.”

Angielski

i powszechnie jako wyborny uznany

Grodziecki PORTLAND CEMENT

otrzymuje w Galicji wprost z fabryki wyłącznie i poleca

August Schellenberg, we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla sz. abonentów katalog dzieł księgarni Karola Wilda.

Naturalne

WODY mineralne

tegorocznego napełniania

otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

1549 we Lwowie Rynek l. 42. 9—0



Realność we Lwowie.

Dom parterowy

z ogrodem dwu morgowym, owocowym,

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość ulica św. Wojciecha pod l. 14. 1842 6—8

Tutki cygaretowe

wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego, są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5, ulica Krakowska w podwórzu.

Tylko Nur Acht! Prof. Dr. Sampson's Coca-Praeparate 1 Schachtel oder 1 Flasche fl. 2.5W. prawdziwe

wywiązują pełne działanie roślin **Coca** (Pouczenie o ich używaniu przeciw cierpieniom piersiowym i płucnym. Pigułki I.) Cierpienia brzuszne Pigułki II. i cierpienia nerwowe osłabienia wszelkiego rodzaju Pigułki III. (gratis) Cena za pudełko lub flakonik 2 złr. zawsze na składzie w Moguncji Mohr u Apotheke.

We Lwowie u Jak. Beisera apt., w Krakowie u Redyka aptek., w Wiedniu u C. Haubnera Engel-Apotheke Hof 6. Generalny skład na Austrję. 1123 16—50

Budzińska woda gorżka „VICTORIA.”

Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Balló, Fresenius, Liebig itd.) **580 gramów** rzeczywiście skutecznych składników w 10.000 częściach wody. — Tak wysoką cyfrę stałych części nie okazało dotychczas żadne ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.

Budzinska woda gorzka „VICTORIA“ jest zatem **nieprześcignioną** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych itd. itd.

Najsławniejsi lekarze Wiedeńskiego i Krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorżką „VICTORIA“. Takowa została też w ostatnim czasie przez lwowski szpital powszechny wypróbowaną i oświadczają Dyrektor szpitala Wny Dr. Głowacki i Prymarjusz Wny Dr. Widmann: „Proby robione wodą budzińską źródła „VICTORJI“ dały świetny wynik. Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach szybciej niż inne wody tego rodzaju.“

Wodę tę świeżo napełnianą dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach pp. Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.

Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki:

Dyrekcja rozsełki źródła „VICTORIA” w Wiedniu,

lub też tejże zastępca p. **H. Winiarz we Lwowie.** 510 11—12

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy

został otwartym 25. maja 1879.

Kąpiele słono-siarczane i żelaziste-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. 1815 6—8

Lekarz zakładu dr. **Z. RIEGER,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Kral.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Farby olejne w najlepszym pokoście i lakierze utarte do pociągania gotowe, wyborne gatunki lakierów kopalowych do pow zów i innych przedmiotów bardzo trwałych. 1964 4—10

Smarowidło belgijskie.

Oliwę do maszyn w najlepszym gatunku poleca:

ces. król. wyłącznie uprzywilejowany

Skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i materjałów

Józefa Kleina we Lwowie.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

ED. LACKNERA we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz. kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i t. d. 1615 13—0

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik we LWOWIE, Rynek l. 3.

FOLWARK

przy gościńcu murowanym, składający się z dworku, zabudowań gospodarskich, sadu, ogrodu 3 morgowego i pola ornego 60 morgów, jest z wolnej ręki i za cenę przystępną.

do sprzedania.

Bliższe szczegóły poda D. Schneider aptekarz w Podwołoczyskach.

Kancelarja

Dr. Bronisława Zakrzewskiego

adwokata nadwornego i sądowego

w Wiedniu,

(przedtem Stefansplatz 10), znajduje się obecnie 1929 3—3

I. Singerstrasse 4.

Odszczególniono medalem zasługi na wystawie krajowej 1877 roku.

KUMYS

(wino mleczne)

Uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, za jedyny środek radykalnie leczący: **suchoty, kaszle, chrypki** i wszelkiego rodzaju nieżyty i jako środek odżywczy z niczem nieporównany. Flaszka 60 cnt. Kurek do picia Kumysu 80 ct. Opakowanie sześciu flaszek 50 cnt.

Kumys żelazawy

(wino mleczne żelazawe).

Szczęśliwe zastosowanie żelaza w Kumysie oddaje znakomite usługi w cierpieniach pochodzących z niedokrewności t. j. w blednicy, hypochondrji, macicznicy, nerwobolach, w upośledzonem trawieniu i t. p. Flaszka 70 cnt.

Woda liljowa

przywraca twarzy białość i delikatność, usuwa żółknienie skóry i ostudy. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Niezawodny płyn przeciw molom

wypróbowanej dobroci przez zarządy kolejowe i pierwszorzędne firmy kuśnierskie. Flaszka 60 cnt.

Trucizna na szwaby

niezawodnego skutku. Flaszka 50 centów.

Perski prawdziwy proszek

na owady flaszka 30 cnt. — 1 kilogram 3 złr.

1458 14—? Poleca Szanownej Publiczności

JAN IHNATOWICZ,

chemik i magister farmacji. **Lwów ulica Kopernika l. 3.**

Parasolki letnie od 75 cnt. do 15 złr.

Hafty berlińskie na kanwie i aplikacją na suknie.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

1553 25 -0 4

Hafty na kanwie i aplikacje na suknie wykonane, w jak największym wyborze. **Antypedja,** Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle. **Serwety,** Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne. **Torby** myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety. **Gorsety paryskie** od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Sakiewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp. **Ramy** rzeźbione na suknie, naręczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek. **Kanwę** szarą Panama niciane, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną. **Włóczkę** berlińską, Pelę, Filozele, Szelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania. **Paciorki** Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia. **Pointlaces.** Mignaridis z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych. **Liście,** odki, papiery, farby, mażynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów. **Mohair** włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek. **Ceratę** amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej, i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

ROSA PIĘKNOSCI

Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**

Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.

Woda Anaterynowa do ust wyrobu aptekarza Z. Rukera,

Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

PROSZEK DAMSKI *wyrobu aptekarza Z. Rukera,*

zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.

Cena pudełka 40 cnt. wal. austr.

Angielskie farby do włosów wyrobu **E. H. THIELLAY w Londynie,**

mianowicie Eau fontaine de Jouvence Golden flakon 5 złr. nadaje włosom, nawet ciemnym, **barwę złotawą** (blonde dorée).

Płyn zabarwiający włosy na **brunatno** cały flakon 3 złr. 50 cnt.
„ „ „ „ **czarno** cały flakon 5 „ 50 „
„ „ „ „ „ pół flakonu 3 „ 50 „

Wszystkie te płyny są **zupełnie nieszkodliwe.**

Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane aptekarza Z. Rukera.

Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.

Cena pudełka 15 cnt.

PERFUMY

niemieckie, francuskie i krajowe w różnych zapachach.

Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.

ALGOFON

Pewny środek od bolu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.

Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.

Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco. 1596 19—0

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, były słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, pozostający od ośmiu lat w praktycznej służbie gospodarczej w znacznym skarbie, poszukuje posady ekonoma, kontrolora lub rządcy.

Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności Fabiański w Sokalu. 1951 3 - 4

Panna wydoskonalona w krawieczyźnie damskiej, modniarstwie i fryzowaniu, poszukuje odpowiedniego pomieszczenia w tym zawodzie u znaczniejszej familii we Lwowie. — Adres w Biurze wywiadowczem **J. Polińskiego** ulica Karola-Ludwika l. 5. 1989 1—1

Dr. L. Rosenzweig

okulista

ulica Dominikańska l. 2.

Każdy, chcący przekonać się o wartości illustrowanej książki: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ (109 wyd.) otrzyma na żądanie z Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, bezpłatnie i franko Wyciąg z tego dzieła. 10.9 (1)

Liczne, zamieszczone tam świadectwa, świadczą wymownie o znakomitej skuteczności tej metody. Nie powinien żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie ten wyciąg.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 1547 40—0

WINA

szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but. Presburgera	złr. —·50	1 but. Vöslauera Schlumbergera	złr. 1·—		
1 „ „ Risling	„ —·90	1 „ „ Goldek białego	„ 1·30		
1 „ Zieleniaku (samorodnego) I.	„ —·65	1 „ Pisporter Mozel	„ 1·30		
1 „ „ II.	„ —·80	1 „ Johannisbergera	„ 3·—		
1 „ „ wytrawnego III.	„ 1·—	1 „ St.-Estephe czerwonego	„ 1·20		
1 „ „ Hegela IV.	„ 1·20	1 „ St.-Julien Medoc czerwonego	„ 1·20		
½ „ Maszlacza wytrawnego	„ 1·50	1 „ Chateaux Margaux czerwonego	„ 1·80		
½ „ Tokaja	„ 2·50	1 „ Haut Barsac białego	„ 1·80		
1 „ „	„ 2·—	1 „ „ Sauternes białego	„ 2·50		
1 „ Rustera wyśmienitego	„ —·80	1 „ Muscat Lunel	„ 2·50		
1 „ Meniszera wyskok stary	„ 1·50	1 „ Szampana Moet & Chandon różowy	„ 4·50		
1 „ Budaj czerwonego	„ —·65	1 „ „ Engen Cliquot biały	„ 3·60		
1 „ Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—·90	1 „ Ladi Sport Klub szampana	„ 3·50		
1 „ Burgundera czerwonego	złr. —·90	1 „ Madery	„ 2·50		
1 „ Vöslauera Stifta białego	„ —·90	1 „ Chery	„ 2·50		
1 „ „ Schlumberg czerwonego	„ 1·—	1 „ Portwein stary	„ 2·50		
1 „ Klosterneuburgera Stifta białego	„ —·90	1 „ Rozolisu z fabryki Jege Excel.			
1 „ Vöslauera Stifta białego	„ —·90	Alfreda hr. Potockiego	„ —·80		

Chińsko-rosyjska

HERBATA

czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo Kongo cesarska	złr. 2·—
½ „ familijna	„ 3·—
½ „ Melange de Moscau	„ 4·—
½ „ Emperial	„ 5·—
½ „ Wysiewek herbacianych	„ 1·40

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr. 1·40
1 „ „ II. „ „	„ 1·10

ŻETYCA

jak najlepsza i wyborne kąpiele rzeczne w jednej z najzdrowszych okolic podgórza Karpackiego.

Pokoje wygodne, fortepian, poczta w miejscu, a o dwie mile lekarz najlepszej używający sławy.

Bliższych wiadomości można powziąć w Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3. 1992 1—4

Za rogatką Zamarstynowską

pod l. 63 blisko dworu są dwa pokoje z kuchnią, strychem i komórką za mierną cenę do wynajęcia. 1983 2—4

Bliższa wiadomość u właściciela.

Dnia 4go b. m. powróciłem do Rzeszowa i w tem samem mieszkaniu (nad cukiernią p. Schumachera) ordynuję jak dawniej. 1984 1—3

Dr. Jabłoński.

Najtańsze a najlepsze

ZEGARKI i ZEGARY

oraz wielki wybór

łancuszków złotych i srebrnych

poleca **A. LEGADE** we Lwowie

plac Marjacki liczba 8.

przyjmuje do naprawy **zegarki i zegary,** które jak najstaranniej wykonuje. 1622 12 - 0

Tak za nowe jakoteż w reperacji będące zegarki udziela gwarancji.

Przyjmuje w zamian zegarki jakoteż przedmioty ze złota i srebra.

Gummi! Prześcieradła, Flaszki do ssania, klystyry, szprycki, Bongies, katetry, suspensorja, wstrzymywacze uryny, bandaże, poduszki powietrzem napełnione, zabawki do gry, **płaszcze od deszczu,** kalosze, kamasze, **torby toaletowe, biusty damskie,** paryskie **przyrządy zabezpieczające z gummi** i **prawdziwe pęcherze rybie** tuzin po 1 do 6 złr. rozsyła pod **dyskrecją** 1575 16 - 0

J. N. Schmeidler, fabryka wyrobów z gumy,

Wiedeń, VII. Stiftgasse 19, Filiale, 1, Kohlmarkt 5.



Na sezon polecają:

Oryginalne W. A. Wood'a

nowe żelazne kosiarki,

nowe kosiarki z kutego żelaza podług Johnstona, własnego wyrobu,

GRABIARKI

z kutego żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż,

amerykańskie grabiarki, przetrząsacze siana itd

Clayton & Shuttleworth

1876 **we Lwowie,** 7—0

przy ulicy Grodeckiej pod l. 22.

Cenniki illustrowane gratis i franco.



Leśniczy

egzaminowany, z bardzo chlubnemi świadectwami poszukuje posady od Św. Jana b. r.

Łaskawe zgłoszenia otrzyma pod lit. **C. A.** poczta Jasło. 1919 5—5



Realność

na sprzedaż

przy ulicy Kurnickiej pod l. 1, obok Akademji, obejmująca 2 morgi 72 □ sążni przestrzeni. 1987 1 3

Bliższa wiadomość na miejscu.

Największy skład fabryczny najlepszych

Płócien i bielizny

oraz firanek, pończoch i skarpetek 1913 3 -0

poleca po stałych cenach

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie ulica Karola-Ludwika l. 3.



Skład porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7,

poleca swój 1959 3—5

wielki wybór gustownych

WAZONÓW

na bukiety i kwiaty

w najnowszych fasonach, oraz

KULE OGRODOWE

we wszelkich wielkościach.



Tanningene

najnowszy, wolny od ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania włosów dla łysych i niemających zarostu, jakoteż do brwi, który w najpojedyńczszy sposób po jednorazowem użyciu, utrzymują włosy z całą pewnością lśniący, **kolor naturalny** albo **blond** albo **czarny,** który miały przed posiwieniem, i która swego koloru nie traci ani wskutek mycia wodą lub mydłem, ani wskutek użycia parni. Cena 2 złr. 50 cnt.

Dra Landauera aromatyczny balsam na włosy

gwarantowany, zupełnie pewny środek, który po 2 albo 3 krotnem użyciu zapobiega wypadnięciu włosów, i porost włosów ułatwia. Balsam ten nadaje siwym włosom naturalną barwę, jest najprzyjemniejszego zapachu i nie wala ani skóry, ani bielizny. Cena 1 złr.

PIEGI

plamy wątrobiane, węgry, czerwoność twarzy, wszystkie plamy na twarzy i pod skórą zbierające się pigmenty, wydalają się radykalnie przez absorpcje wodą.

Dra Tobias' Eau miraculeuse antephelique

Najwięcej spierzchniona twarz stanie przez noc miękką, białą i delikatną. Cena 1 złr. 50 cnt.

Oryginalne mleko rożanne orjentalne

aptekarza **KAROLA RUSS,**

nadaje skórze natychmiast, nie po długiem użyciu, koloryt delikatny, trwale biały, i młodzieńczo świeży, który się żadnym innym środkiem nie uzyska, wydziela zmarszczki i zmienia żółtą i ciemną barwę natychmiast. Cena 1 złr.

Wszystkie tu naprowadzone 1702 4—12

Specialitety

są sumiennie sprawdzone, pod gwarancją firmy zupełnie nieszkodliwe, i marką sądową regestrowaną zaopatrzone. — Prawdziwe do dostania u

Karola Russ następcy we Wiedniu 1 Wallfischgasse 3.

Ważne dla posiadaczy

akcyj kolei Rudolfa

KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIEN

załatwia dostanie nowych arkuszy kuponowych

do akcyj kolei Rudolfa

za mierną prowizją, 1573 36 -0

tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się, bezzwłocznie.

Obniżenie Procentów

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

Podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1go Czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczek wyżej złr. 300, na kosztowności lub towary może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki

udziela pożyczki na zastaw

a) Kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) Towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 5 od sta.

Zwrot wkładek do 100 złr. niszcza się bez wypowiedzenia,
do 250 złr. z 10 dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 20 „ „
„ 1000 „ „ 30 „ „ 1854 3 -?

Od wkładek z 90 dniowem wypowiedzeniem 6 od sta.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

Lwów, dnia 18. Stycznia 1879.

DYREKCJA.

!!! Nowość dla panów !!!

40 sztuk

zajmujących i interesujących obrazów.

Tylko dla panów

za pobraniem pocztowem tylko 1 złr.

Zagadkowo!! Dobrze regulowane, delikatne, dobrze idące, plastycznie złocone zegarki wraz z łańcuszkiem, na minutę uregulowane wraz z rewersem na dwuletnią gwarancję, że takowy regularnie chodzi. Sztuka za pobraniem pocztowem tylko 1 złr.

Senzacja!!

Jedna sztuka na całe życie.

Żadnych zapałek.

C. k. patentowane maszyny do zapalania, elegancki kieszonkowy przedmiot do zapalania z weksrem, zapala się jeżeli tylko pociśnie się na gwóźdź samo przez się i jest dla tego w każdym domu niezbędnem. Bliższe wskazówki w pouczeniu. 1 sztuka za pobraniem pocztowem tylko 50 cnt.

!! Jeszcze nie bywało !!

1 kompletny garnitur do palenia

składający się z wielkiej prawdziwej fajki piankowej z okuciem ze srebra china i długim cybuszkiem z wiśni badeńskiej, 3 sztuk rzniętych prawdziwych cygarniczek z pianki morskiej z figurami z mitologii. 10 książeczek papieru cygaretowego i 10 sztuk czyszczenia zdrowia. Cały garnitur za pobraniem pocztowem tylko złr. 1·50.

Do dostania 1954 3 - 3

w pierwszym wiedeńskim handlu komisowym

Wien, 2 Bez., Zirkusgasse 31.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje 1546 3—0

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1. czerwca 1879

Asygnaty kasowe

4 proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ **60** „ „ „
5 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **Asygnaty kasowe przed 1. czerwca 1879** w obieg puszczone będą oprocentowane o ½ procent niżej, a mianowicie:

4½ proc. od 1. lipca b. r. tylko po **4** proc.
5 „ „ 1. sierpnia „ „ „ **4½** „
5½ „ „ 1. września „ „ „ **5** „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

(Przedruk nie będzie opłacony.) **Dyrekcja.**

Ces. król. wył. austrjacka i król. węgierska uprzyw.

Kwint esencja z łopianu.



Jeszcze nigdy nie zawiodła wedle dotychczasowego doświadczenia wytworzona esencja z wyżwymienionych korzeni w celu uzyskania bujnego zarostu brody i włosów, nawet na łysych miejscach, ten dobry skutek sprawdził się u każdego bez wyjątku wieku i płci, na co mamy wiele świadectw i pism dziękczynnych.

Do powyższej esencji potrzebną jest wyłącznie u mnie wytworzona

Pomada Chinarinda lub oliwa

do używania, a żadna inna, ktoraby działanie esencji tej utrudniała. 1 kamionka 1 złr., flakon oliwy 1 złr., 1 sztuka kosmetyka Chinarindy 50 cnt.

Orjentalny ekstrakt mleka różannego.

Cena 1 złr. w. a.

Wedle przechowanej nader starej oryginalnej recepty sporządzony. Cenny i dotychczas przez piękności, w haremie ze skutkiem używany środek do konserwowania, jakoteż dla zaradzenia wszystkim brakom skory, jak piegom, plamom wątrobianym, węgrom, pryszczom, liszajom, wyrzutom. Do prędszego działania należy **Mydło z mleka różannego.** 1 sztuka 30 cnt.

Hair Milkon *(Mleko odmładzające włosy).*

Posiada cudowne własności, siwym lub białym włosom ich naturalną barwę, jednakowoż dopiero w 8 do 10 dni, gdy skutek jest widoczny, przywrócić. **Hair Milkon** jako jedny zupełnie nieszkodliwy środek, który zadziwiające skutki osiągnął, polecić. Cena flaszki 2 złr. 50 cnt.

Tylko te fabrykaty są prawdziwe i skuteczne, które na winecie noszą moją protokołowaną markę ochronną.

Powyższe specjalności są prawdziwe tylko w jeneralnym składzie rozsyłki

J. PATERNOSSA, *perfumera i właściciela wielu c. k. przywilejów.*

Wien, I., Spiegelgasse Nr. 8.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę punktualnie. Za opakowanie od flakonu 10 cnt.

SKŁADY: We Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera; w Krakowie u aptekarza Wiszniewskiego. 1732 5—6

Brodzka herbata

już oclona po złr. 1·20, 2, 2·50, 3, 3·50 i

prawdziwa karawanowa

tylko po złr. 4·20 za pół kilo

PROCH HERBACIANY

po 80 cnt. i 1 złr.

WINA WĘGIERSKIE

flaszka po 35, 45, 60, 80 cnt. i wyżej.

Towary żelazne, sanie koniuszkowskie i wózki węgierskie, misy rosyjskie lakierowane i **prawdziwe PIGUŁKI MORISONA**

w handlu

WITKOWSKI i SPÓŁKA

Stare-Brody.

Zamówienia za pobraniem. 1923 3—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“